

GA

4  
L-K 137  
Krajków  
Biblioteka numer.  
Jagill.

A LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:  
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.Listy należy frankować. — Reklamacje  
otwarte wolne od opłaty.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:  
REDAKCJI  
21—18ADMINISTRACJI  
21—17WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-  
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIUREDAKTOROWIE NACZELNI:  
WOJCIECH BARANOWSKI  
i Dr. MARCELI SZAROTACENA  
NUMERU

15 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-  
mu 2:80 — z dostawą 3:30. — Zamiejscowa  
miesięcznie z przesyłką pocztową 3:30. —  
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

# Akordy i dyssonanse.

Mała ententa — temu nie da się zaprzeczyć — straciła już dziś swój pierwotny charakter a zwłaszcza swe pierwotne wielkie znaczenie na terenie międzynarodowym. Mimo to państwa, które wchodzi w jej skład, podtrzymują w dalszym ciągu zasadę solidarnego współdziałania w tem przekonaniu, że w ten sposób zapewniają większy ciężar gatunkowy swym wystąpieniom niżby to miało miejsce, gdyby występowały oddzielnie i samodzielnie. Stąd też doroczne konferencje państw małej ententy nie przestają budzić zainteresowania świata, bo jednak nadają bieg politycznym myślom i poczynaniom nieraz o wielkim zasięgu.

Ostatnia konferencja rozegrała się wśród ciężkich, może tragicznych a w każdym razie niekorzystnych warunków natury międzynarodowej. Wszak jej polityczną scenę tworzyły: stagnacja konferencji rozbrojeniowej, odzwierciedlająca poważne sprzeczności w łonie wielkich mocarstw, mało pomysłne widoki na zadowalające i szybkie rozwiązanie problemu reparacyjnego i finansów światowych, narazie ujemne wyniki planu Tardiego, planu będącego pierwszą poważną próbą gospodarczej sanacji Europy środkowej.

Do tego przyłączyły się niezwykle ciężkie warunki, panujące wewnątrz państw małej koalicji. Z niezmiernie ciężką sytuacją gospodarczą walczy Rumunia, której deficyt budżetowy mimo wielkich oszczędności rośnie tak szybko, że państwo nie może dopełnić poważnej części swych zobowiązań. Trudno też przedstawiają się stosunki wewnętrzne w Czechosłowacji. Wzrost kryzysu i bezrobocia obciąża tam kłopoty budżetowe bardzo poważnymi trudnościami natury społecznej, które jak wykazują ruchy w okręgach przemysłowych, wyzyskują jak najenergiczniej komuniści. Niejasną jest sytuacja w Jugosławji, która znajduje się po ustąpieniu gen. Žiwkowicza w tej mniej więcej sytuacji, co Hiszpanja po dymisji Primo de Riwery. Wprawdzie wiele przemawia za tem, że kryzys ten przebiedzie Jugosławja pomysłniej niż Hiszpanja, ale bądź co bądź sytuacja wewnętrzna Jugosławji daleką jest od wyjaśnienia się.

Nic przeto dziwnego, że w obliczu takich trudności i przeszkód obok akordów i dyssonanse rozbrzmiewały na minionej konferencji.

W dziedzinie politycznej zaznaczyła się na ogół jednomyślność w kwestiach

wspólnych. W szczególności w dziedzinie bezpieczeństwa zapanowała w Białogrodzie całkowita solidarność. Mała ententa idzie tu po linii francusko-polskiej, odpierając zarówno niemieckie

żądania militarnego równouprawnienia i rozbrojenia ogólnego i bezwzględnie, jak i przelicytowujące wszystkich w demagogiję rozbrojeniowe fantazje Sowietów.

## Z ostatniej chwili.

### Wnioski oszczędnościowe Rządu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 maja. Dziś popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, pod przewodnictwem premiera, na którym — jak słychać — omawiana ma być sprawa obniżki uposażeń urzędniczych na prowincji. Obniżka ta ma wynosić maksymalnie

10 proc. i wprowadzona zostanie w życie z dniem 1 czerwca b. r. Poza tem na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady Ministrów znajdują się i inne wnioski, dotyczące dalszej redukcji w wydatkach rzeczowych.

### Ciągnięcie Loterii Klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 maja. W dzisiejszym ciągnięciu Państw. Loterii Klasowej wyszły następujące główne wygrane:

300000 zł. — Nr. 106156;

15.000 zł. — Nr. 69661;

po 7.000 zł. — Nr. 159489, 66943;

po 500 zł. — Nr. 11407, 64077;

po 400 zł. — Nr. 19520, 53972, 94082, 110302, 142768.

### Rewolucja w Jugosławji?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 maja. Z Wiednia nadeszły znowu alarmujące wiadomości o sytuacji w Jugosławji, które należy przyjąć z wielką rezerwą. Donoszą mianowicie, że o godz. 8 wieczorem wszystkie linje telefoniczne i telegraficzne z Białogrodem przestały działać. W ciągu nocy miała wybuchnąć w

Jugosławji rewolucja wojskowa, wymierzona przeciw dynastji królewskiej. Donoszą również o zamachu bombowym, czy rewolwerowym na ministra Marinkowicza. Poselstwo jugosłowiańskie w Wiedniu i w Warszawie stwierdza, że wszystkie te wiadomości są nieprawdziwe.

### Ameryka pozostanie przy parytecie złota.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 maja. Z Waszyngtonu donoszą: Dyrektor zarządu Federal Reserve Bank oświadczył, że nikt z odpowiedzialnych czynników w Ameryce niema wątpliwości co do tego, że Ameryka winna pozostać przy złotym parytecie. Żadne państwo nie wyrzeka się złotego parytetu, chyba tylko w

wypadkach najwyższej konieczności. Wszyscy, którzy się ze złotego parytetu wycofali, usiłują do niego powrócić. Oświadczenie to złożone zostało w Komisji senackiej, gdzie dyrektor Federal Reserve Bank przeciwstawił się wszelkim pomysłom inflacyjnym.

### Wykrycie zbrodni z przed 12 lat.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 20 maja. Z Wilna donoszą: W roku 1920 w czasie inwazji bolszewickiej, gdy oddziały polskie cofały się, dwóch żołnierzy, chcąc dotrzeć do swego oddziału, zażądało od włościan zascianku pod Oszmianą koni. Włościanie ci, bracia Józef i Aleksander Tarnakowicze, zdemoralizowani bliskością czerwonej armji, żołnierzy tych zamordowali i pochowali w nocy. Zbrodnia uszłaby bezkarnie, lecz wiedział o niej sąsiad Tar-

nakowiczów, który niedawno podczas kłótni z nimi zagroził, że oskarży ich przed władzami. W kilka dni później sąsiad ów został skrytobójczo zamordowany. Świadkiem tego drugiego morderstwa był pasierb Tarnakowiczów, Konopienko. Chłopiec zdradził swego ojczyma, którego wraz z bratem aresztowano. Proces odbędzie się w tych dniach przed wileńskim Sądem okręgowym.

### Gorgułow czy Zołotarew?

Paryż, 20 maja. (PAT.) Lekarz sądowy oświadczył, iż przy badaniu Gorgułowa nie znalazł żadnej blizny

na ramieniu, co zbija zupełnie twierdzenie Astekowa, jakoby Gorgułow nazywał się faktycznie Zołotarew.

Rozbieżność natomiast zaznaczyła się w pierwszym rządzie w sprawie stanowiska względem konferencji lozańskiej. Rzecz całkiem zrozumiała. Państwa małej ententy nie są równomiernie zainteresowane w splatach odszkodowawczych. Jugosławia bowiem na podstawie ogłoszonego moratorium straciła 850 milionów dinarów, tracąc miliard z reparaacji niemieckich a zyskując tylko 150 miljn. na swych wierzytelnościach. Natomiast Czesi, mając większą korzyść z moratorium Hoovera, niżby mieli z jego zwalczania, nie chcą bronić interesów Jugosławji. Jugosławja teły otwarcie oświadczyła swym sousznikom, iż uważa, że ma wolne ręce, by tę „krzywdę“ pośrednio czy bezpośrednio o ile już nie usunąć, to przynajmniej złagodzić.

Najtrudniejszym tematem rozmów, prowadzonych w stolicy Jugosławji, była sprawa ustosunkowania się do zagadnienia naddunajskiego. Mimo politycznej solidarności państw małej ententy, nie udało im się dotąd znaleźć podstaw szerszej współpracy gospodarczej. Struktura ich jest bowiem odmienna. Czechosłowacja jest rolniczo samowystarczalną a obawia się natomiast wszelkiego dowozu, szukając jedynie rynków zbytu dla swej olbrzymiej produkcji przemysłowej, bijąc przytem swą tanioczą konkurencję obcych przemysłów. Natomiast Jugosławja i Rumunia, będące państwami wybitnie rolniczymi, potrzebują rynków zbytu dla swego zboża i bydła. Ich interesom niezawodnie odpowiadałaby koncepcja bloku środkowo-europejskiego z udziałem państw naddunajskich, Niemiec, Włoch, Polski a więc koncepcja niemiecko-włoska. Tylko względy polityczne na interesy Francji powstrzymały te państwa od zadeklarowania się w tym właśnie kierunku.

Efekt ogólny: mimo rozbieżności stanowisk w pewnych kwestiach, postanowiono wzajemnie się popierać na konferencji lozańkiej, tak, jak ongiś w Paryżu i w Hadze. Państwa małej ententy chcą współdziałać czynnie w wydobyciu Europy środkowej z chaosu gospodarczego, by kres położyć niszczycielskiej samowystarczalności, powodującej stan powszechnej wojny gospodarczej, niszczącej pieniądź i paraliżującej działalność instytucji gospodarczych i finansowych.

### Posiedzenie Rady Banku Polskiego.

Warszawa, 19 maja. (PAT.) Dnia 19 maja 1932 r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa dr. Władysława Wróblewskiego, posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym Rada wysłuchiwała sprawozdania Dyrekcji z działalności Banku za kwiecień oraz sprawozdania z Walnego Zebrania Banku Rozrachunków Międzynarodowych w Bazylei odbytego dnia 10 maja r. b.

### Przyjęcie na cześć Paderewskiego.

Nowy Jork, 19 maja. (PAT.) Ambasador Filipowicz wydał dziś w salinach konsulatu polskiego śniadanie na cześć Paderewskiego. Na przyjęciu tem byli obecni m. in. ambasador Morgentau, były sekretarz stanu Frank Polk, prezydent Uniwersytetu Columbia, były poseł amerykański w Polsce Stetson, Robert Mead, Luis Pearson, Mac Cormick, gen. konsul Marchlewski i in.

# Gdańsk zaczyna rozumieć,

że jego rozwój zależy od dobrych stosunków z Polską.

Genewa, 19 maja. (PAT.) Rada Ligi Narodów zajęła się dzisiaj sprawą action directe w stosunkach celnych polsko-gdańskich. Sprawozdawca, angielski podsekretarz stanu Eden złożył w tej sprawie raport, który podkreśla, że odwoływanie się do procedury z tytułu „action directe“ musi być stosowane tylko w specjalnie ważnych wypadkach i nie należy jej nadużywać. Jak wiadomo do procedury tej odwołał się Gdańsk. Sprawozdawca oświadczył z zadowoleniem, że może przedłożyć rezolucję przyjętą przez

obie strony. Rezolucja oświadcza, że jest bardzo ważnym, aby możliwie najszybciej nastąpiło załatwienie spraw, w związku z którymi wylonila się kwestja action directe i wzywa Wysokiego Komisarza do wydania z pomocą ekspertów w możliwie najkrótszym czasie decyzji w kwestji merytorycznej przedstawionej przez strony (czego jak wiadomo Polska zawsze się domagała). Raport i rezolucja zostały jednomyślnie przyjęte przez Radę.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Gdańska Ziehm, który oświad-

czył, że sprawa ta ma wielkie znaczenie dla Wolnego Miasta Gdańska. W stosunkach gospodarczych pomiędzy Polską a Gdańskiem istnieje obecnie wielkie napięcie i sytuacja taka jest nie do zniesienia, gdyż ruch towarów gdańskich w kierunku Polski jest niemal całkowicie zahamowany. Zmusza to wszystkie domy handlowe gdańskie do bezczynności. W konkluzji p. Ziehm wyraził nadzieję, że obecna sesja przyniesie koniec napięciu gospodarczemu między Wolnym Miastem a Polską.

te zasady także i do korpusu inspektorów celnych. Przedstawiciel Gdańska, — mówił minister Zaleski, — wypowiedział się także co do charakteru towarów, przechodzących przez Gdańsk. Sądzę, że nie chodzi mu o skłonienie Rządu polskiego do skierowania tego ruchu, tak mało korzystnego dla Gdańska, przez inny port.

Następnie przemawiał delegat Niemiec, hr. Welczek, który uważał za wskazane wypowiedzieć swe uwagi co do stosunków polsko-gdańskich. Twierdził on, że import gdański do Polski nie odgrywa żadnej roli w bilansie handlowym Polski, gdyż wynosi 60 milionów guldenów rocznie, wobec ogólnego importu Polski, wynoszącego 1 miliard guldenów i że wobec tego łatwo dojdzie do porozumienia.

Minister Zaleski oświadczył, że niema zamiaru dyskutować na temat przytoczonych cyfr.

Ostatni zabrał głos Wysoki Komisarz, hr. Gravina, stwierdzając, że zgadza się na rezolucję i postara się przyspieszyć załatwienie sprawy.

W końcu wygłosił przemówienie sprawozdawca, p. Eden, który zwrócił się z apelem do prasy, aby nie przeszkadzała w zgodnym załatwieniu sprawy. Apel ten wystosowany był niewątpliwie w związku z wiadomością „Daily Express“.

Po tej deklaracji, przewodniczący zamknął dyskusję.

## Oświadczenie Ministra Zaleskiego.

Minister Zaleski złożył w sprawie stosunków celnych deklarację, w której podziękowawszy sprawozdawcy, oświadcza: Rząd polski zawsze był zdania, że trzeba przedewszystkiem uniknąć stwarzania dokola sprawy gdańskiej atmosfery ciągłych sporów i nieskończonych dyskusji o charakterze prawnym a nawet, powiedziałbym nie ma, metafizycznym. Z tego też powodu Rząd polski, poszukując załatwienia spraw poważnych natury, gospodarczej wycofał swe odwołanie od decyzji Wysokiego Komisarza z 29 marca br., która dotyczyła jedynie czysto formalnej strony drobnej kwestji. Rząd mój ma nadzieję, że załatwienie, do którego zmierza, będzie mogło być znalezione w krótkim czasie i odpowiadać będzie zarówno interesom Polski, jak i dobrze pojętemu interesowi Gdańska. Reprezentant W. Miasta, mówił minister, w swem przemówieniu uwypuklił wielkie znaczenie, jakie przypisuje przestrzeganiu legalności, co przyjmując z zadowoleniem do wiadomości. Jestem rad, że mogę stwierdzić w przemówieniu delegata Gdańska znaczenie, jakie przywiązuje do rynku polskiego jako terenu zbytu dla przemysłu i handlu gdańskiego.

Muszę jednakże stwierdzić, że Wolne Miasto tak długo nie będzie mogło w pełni wyzyskać korzyści, wypływających z jego sytuacji gospodarczej w stosunku do zaplecza tak rozległego, jak Polska, póki władze jego nie będą funkcjonowały w ścisłej zgodzie z ustawodawstwem, obowiązującym na całym terytorjum celnem Polski. Reprezentant Gdańska, mówił dalej minister Zaleski, wspominał tu o kryzysie gospodarczym, który trapi Wolne Miasto. Wszyscy wiedzą, że kryzys ten jest powszechny i nie oszczędził żadnego państwa, niechciałbym jednak przypominać, że handel morski Gdańska świadczy iż sytuacja W. Miasta daje dużo mniej powodów do skarg, niż sytuacja innych miast portowych. Podczas gdy przed wojną światową maksimum obrotów portu gdańskiego nie przekraczało 2 i pół miliona tonn rocznie, to w roku 1926 obrót ten osiągnął 6 milionów, a w ciągu ostatnich czterech lat, podczas gdy prawie wszystkie porty całego świata musiały zarejestrować silne zmniejszenie ich aktywności, obrót Gdańska przekroczył 8 milionów tonn rocznie. Postęp ten staje się tem bardziej znamienity, jeżeli porówna się go z sytuacją Szczecina i Królewcza, portów sąsiadujących z Gdańskiem na Bałtyku. Niechcę przedłużać moich uwag, ograniczę się tylko do podkreślenia, że mój Rząd szczerze pragnie stwierdzić, że W. Miasto Gdańsk, złączone z Polską licznymi węzłami, doszło do zrozumienia naszych wspólnych interesów, i mogę zapewnić, że jeżeli chodzi o Polskę, to jest ona gotowa współdziałać w tem tak pożytecznym dziele.

W dalszym ciągu dyskusji nad stosunkami celnymi gdańsko-polskimi

przemawiał ponownie delegat Gdańska, Ziehm. Oświadczył on, że rząd gdański będzie wymagał od władz celnych ścisłego przestrzegania obowiązujących przepisów. Co do wzrostu obrotów portu gdańskiego, to p. Ziehm chciał osłabić efekt przytoczonych cyfr, oświadczaając, że chodzi tu o produkty masowe, jak żelazo i węgiel, które nie przynoszą Gdańskowi żadnych korzyści. Opierając się na

artykule niewymienionego dziennikarza, mówca twierdzi, że z obrotów tych pozostaje w Gdańsku tylko kurz.

Minister Zaleski, odpowiadając p. Ziehmowi, oświadczył: Przyjmuję do wiadomości reprezentanta w. miasta, wedle którego władze gdańskie będą odtąd pilnowały, aby władze celne wykonywały ściśle obowiązujące ustawy. Mam nadzieję, że stosować będą

## Podkomitet do spraw rozbrojenia moralnego

wznowił swoje prace.

Projekt protokołu, mającego obowiązywać mocarstwa.

Genewa, 19 maja. (PAT.) Podkomitet Komisji rozbrojenia moralnego, zajmujący się problemem rozbrojenia moralnego w dziedzinie współpracy umysłowej, wznowił dziś swe prace. Jak wiadomo, na ostatnim posiedzeniu Podkomitetowi przedłożony został projekt protokołu, opracowany przez Międzynarodową organizację współpracy umysłowej na podstawie projektu polskiego oraz innych zgłoszonych w tej dziedzinie propozycji.

Do projektu protokołu zgłoszone zostały obecnie przez delegację polską poprawki. Także delegacje angielska, chińska i urugwajska zgłosiły poprawki do projektu.

Poprawki, zgłoszone przez delegację polską, zmierzają do skrócenia projektu, jaśniejszego zredagowania nie-

których postanowień oraz większego ich sprecyzowania.

Projekt protokołu zawiera wstęp oraz 4 części. Pierwsza część dotyczy wychowania młodych pokoleń. Rządy zobowiązują się dopilnować, by nauczanie młodzieży zmierzało do rozwoju dobrych stosunków i wzajemnego szacunku narodów. Nauczanie może kierować się pragnieniem uwypuklenia współzależności narodów i konieczności współpracy międzynarodowej. Podręczniki szkolne nie powinny zawierać żadnych ustępów, szkodliwych dla dobrych stosunków między narodami. Winny też być powzięte zarządzenia w sprawie wymiany profesorów między państwami i t. d.

Druga część dotyczy współpracy sfer intelektualnych i zawiera przede-

wszystkiem postanowienia o zapobieganiu wystawiania sztuk teatralnych, szkodliwych dla dobrych stosunków między narodami.

Wreszcie trzecia część dotyczy rozbrojenia moralnego w dziedzinie radja i filmu.

Część czwarta przewiduje składanie międzynarodowej Komisji współpracy umysłowej rocznych raportów o zarządzeniach, powziętych zgodnie z zobowiązaniami, wynikającymi z protokołu.

Według poprawki polskiej, raporty mają być przedstawiane przez narodowe Komisje współpracy umysłowej. Również i rządy miałyby przedkładać raporty o powziętych przez nie zarządzeniach.

Ostatni artykuł projektu przewiduje, że każdy rząd może zwrócić uwagę Międzynarodowej Komisji Współpracy Umysłowej na sytuację, mogącą ujemnie wpłynąć na wykonanie zasad, proponowanych przez protokół.

Poprawka polska przewiduje możliwość zwracania się rządów bezpośrednio do Rady Ligi Narodów.

## Żądania armji japońskiej.

Tokio, 19 maja. (PAT.) Przewódca stronnictw konserwatywnych i szefowie armji starają się w dalszym ciągu doprowadzić do rozstrzygnięcia ostrego kryzysu gabinetowego. Armja nalega na gruntowną reorganizację partji i domaga się udzielenia pomocy firmom i kupcom. Suzuki nie może objąć natychmiast przeprowadzenia tego ro-

dzaju reform. Armja uważa, że należy polepszyć warunki bytu gmin rolniczych. Są to jej zdaniem zasadnicze sprawy. Co do polityków, to nie mogą się oni zbyt angażować, gdyż władza ich należy w znacznym stopniu od obecnego systemu, ściśle związanego z interesami wielkiego przemysłu i handlu.

## Poufna narada hitlerowców na temat taktyki w sejmie pruskim.

Berlin, 19 maja. (PAT.) Odbyło się dziś zebranie plenarne frakcji narodowo-socjalistycznej sejmu pruskiego, z udziałem Hitlera, który w dłuższej mowie sprecyzował program stronnictwa na terenie parlamentu pruskiego. Narady były poufne i odbyły się na wyraźne życzenie Hitlera poza gmachem sejmu. Od obrad tych oczekują decyzji w sprawie nawiązania oficjalnych rokowań koalicyjnych między narodowymi socjalistami, a centrum. Szanse koalicji oceniane są narazie w kołach politycznych niekorzystnie. Dotychczasowa rezerwa kół centrowych

wywołuje w kołach hitlerowskich niepokój, którego wyrazem jest artykuł przewodniczącego partji hitlerowskiej Kubego, zarzucający kierownictwu partji centrowej zamiar utworzenia sojuszu z socjalistami. Kube zapowiada, że narodowi socjaliści po otwarciu sejmu natychmiast przystąpią do „zrobienia porządku“. Hitlerowcy domagają się będą przeprowadzenia rewizji słynnego procesu o morderstwo kapturowe. Frakcja zażąda pozatem niedopuszczenia na teren sejmu pruskiego przedstawicieli dzienników demokratycznych i lewicowych.

## Księga pamiątkowa Legionistów Polskich.

Warszawa, 19 maja. (PAT.) Premier Prystor przyjął dziś zarząd Okręgu Stołecznego Związku Legionistów Polskich, w osobach prezesa dr. Dziadosza, oraz członków zarządu wicewojewody Olpińskiego, dyr. Wasunga, dyr. dr. Piaskiewiczza, Ludmiły Modzelewskiej, red. Benedykta i St. Lisa. Delegacja złożyła premierowi podziękowanie za to, że zechciał wyrazić swą zgodę na wpisanie go jako fundatora księgi pamiątkowej Okręgu Związku Legionistów. W imieniu delegacji przemówił do premiera w serdecznych słowach dr. Dziadosz. Na przemówienie to odpowiedział p. prezes Rady Ministrów. Wspomniana księga jest dziełem artystów krakowskich i zawiera m. in. stronicę honorową P. Prezydenta R. P., Marszałka Piłsudskiego oraz premierów uczestników walk o niepodległość.

# Radość bolszewików z powodu postępów hitleryzmu w Rzeszy.

## Rewelacyjne wiadomości organu monachijskiego.

Monachjum, 19 maja. (PAT.) Wychochodzący w Monachjum „Der gerade Weg“ przynosi rewelacyjne wiadomości o stosunku Sowietów do ruchu narodowo-socjalistycznego w Niemczech. Według wiadomości tego pisma wynik wyborów oczekiwany był w Moskwie z największym napięciem. Dnia 24 i 25 zapytywał sekretariat Stalina kilkakrotnie telefonicznie ambasadę w Berlinie o wynik wyborów. Po otrzymaniu wyników, Stalin, który w przeciwieństwie do Woroszyłowa, pragnącego skoncentrować wszystkie siły na Wschodzie — widzi przyszłość bolszewizmu na Zachodzie i to przede wszystkim w Niemczech — zwołał swych najbliższych współpracowników i zaufanych na poufną konferencję, mającą na celu omówienie sytuacji, która była nazajutrz, t. j. 26 kwietnia przedmiotem obrad Politbiura.

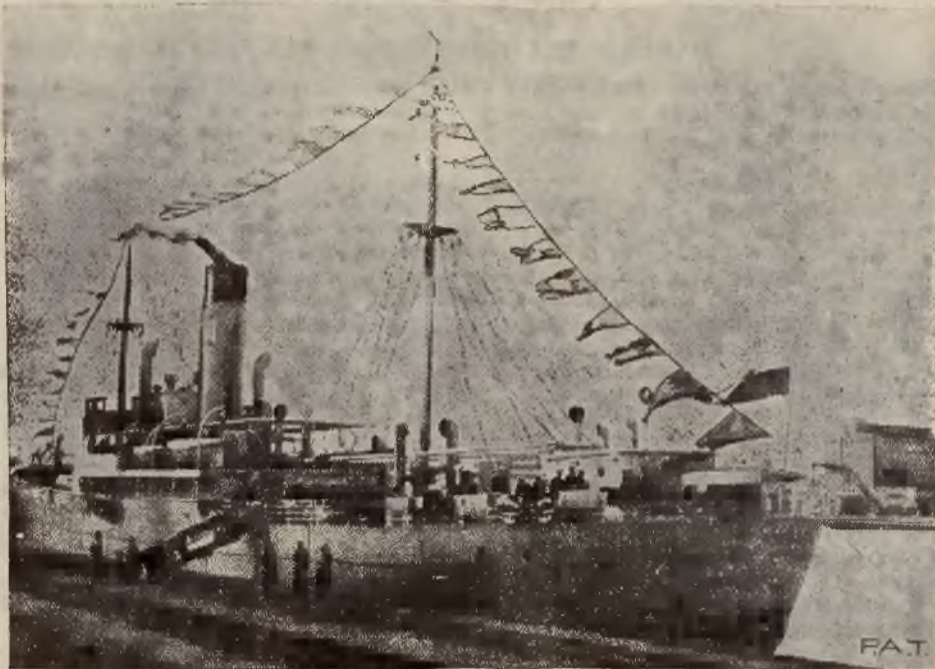
Na posiedzeniu Politbiura oświadczył pierwszy mówca Kirow, że przewidywania Sowietów co do rozwoju stosunków politycznych w Niemczech spełniły się na całej linii. Dotychczasowy system w Prusach i Rzeszy znajduje się w przededniu upadku, co świadczy o tem, że stosunek Sowietów do ruchu narodowo-socjalistycznego był słuszny. Niedaleka jest chwila, w której bolszewizm przy pomocy

Hitlera zawładnie Niemcami. Na razie postanowiono popierać w dalszym ciągu Hitlera i przygotowywać masy jego zwolenników na rewolucję światową. Zastrzeżenia kilku członków Politbiura co do polityki Hitlera od-

pierał Ordżonikidze, dowodząc, że handel niemiecki jest w Sowietach do tego stopnia zaangażowany, iż spokojnie można czekać na rozwój wypadków. Gdyby Hitler zamierzał zmienić stosunek do Sowietów, to Niemcy nie zobaczą ani jednego feniga. Zadaniem komisariatu dla handlu jest czuwanie nad tem, aby stan zadłużenia wobec Niemiec utrzymany został na obecnym poziomie.

lem projekt, przedstawiony przez Komitet Rady, któremu polecono przygotować projekt deklaracji formułującej zobowiązania, jakie ma przyjąć Irak. Przyłączam się do uwag przedstawiciela Francji, dotyczących problemu mniejszościowego. Co do mnie, wolałbym może, aby Komitet opracowujący deklarację, którą nam przedłożył, wziął już obecnie w rachubę to, co poczyniono w dziedzinie mniejszościowej i stworzył system, wykluczający możliwość użycia klauzul mniejszościowych dla celów, któreby nie odpowiadały właściwemu ich przedmiotowi. Z tą uwagą gotów jestem wyrazić zgodę na rezolucję.

## Rozwój polskiej floty handlowej.



W tych dniach odbyło się w porcie Gdyni przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Przemysłu i Handlu z dyrektorem departamentu morskimi dr. Hilchenem na czele uroczyste poświęcenie nowowynbudowanego w stoczniach duńskich statku „Lublin“, zamówionego przez polsko - brytyjskie Towarzystwo Okrętowe. Statek ten, posiadający pojemność 800 tonn rejestrowanych netto, przeznaczony jest do przewożenia do Anglii towarów spożywczych, jak np.: jaja, masło, bekony i t. p.

## Zjazd dyrektorów kolei.

Warszawa, 19 maja. (PAT.) W dniu dzisiejszym obradował w Ministerstwie Komunikacji zjazd dyrektorów kolei państwowych, któremu przewodniczył p. minister Komunikacji i Robót Publicznych Kühn przy udziale podsekretarza stanu Ministerstwa Komunikacji, dyrektorów departamentów, głównego inspektora kolei i t. d. Zjazd obradował nad sprawami ogólnoprawnymi i wywłaszczaniem. Zjazd zagał minister Kühn, wskazując na skomplikowaną i kosztowną procedurę obecną, która ogromnie utrudnia szybkie i właściwe załatwianie spraw. Zdaniem ministra Wydziały prawne mają w tej dziedzinie piękne pole do poważnych zmian celem uproszczenia procedury.

## Ochrona mniejszości narodowych przedmiotem dyskusji na Radzie Ligi.

Genewa, 19 maja. (PAT.) W związku z problemem oswoobodzenia Iraku, wywiązała się na Radzie Ligi interesująca dyskusja na temat ochrony mniejszości narodowych.

Paul Boncour podkreślił, że w stosowaniu zasady gwarancji praw mniejszości, Rada nie musi bynajmniej użyć zawsze tych samych metod. Jest oczywiście różna wtedy, gdy idzie o państwa z dawną tradycją, w stosunku do których klauzula ochrony mniejszości mia-

ła na celu przyczynić się do zasymilowania państw w ramach nowych granic, a inna wtedy, gdy chodzi o państwa, które dopiero przechodzą szkołę wolności politycznej. Jest oczywiście, że w tym ostatnim wypadku Rada musi powziąć takie decyzje, z których nie może wynikać żaden precedens dla jurysdykcji w dziedzinie ochrony mniejszości w stosunku do państw z dawną tradycją.

Minister Zaleski złożył następującą deklarację: Z największą uwagą zbada-

## Minister Jędrzejewicz w Poznaniu.

Poznań, 19 maja. (PAT.) Wczoraj wieczorem przybył do Poznania z Katowic minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Jędrzejewicz. Dzisiaj p. minister zwiedzi Kuratorium okręgu poznańskiego, szereg szkół poznańskich, a popołudniu uda się do Rydzyna.

## Francuskie misje wojskowe zlikwidowane zostaną 1 sierpnia.

Warszawa, 19 maja. (PAT.) Jak dowiadujemy się, wojskowa misja francuska lądowa i morska, chlubnie wywiązawszy się ze swych zadań współpracy z naszym wojskiem, ulega likwidacji z dniem 1 sierpnia r. b.

## Zdaleka i zbliska. Telegraficzne wiadomości ze świata.

MADRYT. Strajk pracowników środków przewozowych ma przebieg spokojny. Manifestanci ograniczają się do rozrzucania gwoździ i innych ostrych przedmiotów na niektórych drogach i ulicach w celu zniszczenia pneumatyków kilku autobusów. Dokonano kilku aresztowań. W Salamance manifestanci zatrzymali autobus i po wysadzeniu zeń pasażerów, podpalili go.

SEWILLA. Wykryto tu fabrykę bomb i skonfiskowano 700 gotowych bomb, które prawdopodobnie miały być użyte wczoraj podczas rewolucyjnego strajku, prowadzonego przez federację pracy. Aresztowano wszystkie osoby, zajęte przy fabrykacji bomb.

ADAM FISCHER.

# Kult N. P. Marji u ludu polskiego.

(Dokończenie.)

Przerzucając karty kalendarza napotyamy najpierw święto Oczyszczenia N. P. Marji, zwane Gromniczną, od poświęcania gromnic w tym dniu. Dawniej, prawie do końca XVIII w., panował u nas powszechnie zwyczaj obchodzenia z zapaloną gromnicą nietylko wszystkich kątów domowych, ale też i stodoł, spichrzów, stajni, owczarni, chlewów i obór, a czyniono to w celu uniknięcia zarazy. Górale na Podhalu nazywają dzień ten Matką Boską „Niedźwiedzią“, bo „niedźwiedz się wej budzi ze zimowego spania“.

Święto Zwiastowania Panny Marji przypadające w dniu 25 marca zapowia da już rzeczywistą wiosnę, którą tak chętnie wita lud po zimowych miesiącach ponurych. Dlatego dzień ten nazywa lud nasz Matką Boską Zagrzewną, albo też Bogarodzicą Wiosenną. W innych stronach Polski nazywa lud ten dzień Matką Boską Roztworną, gdyż wtedy plugiem otwiera się niejako ziemię, obumarła na zimę, względnie objaśnia to lud także w sposób, że od tej uroczystości otwiera się robita w polu. Kaszubi nazywają ten dzień Matką Boską Strumienną, dlatego że wtedy strumienie puszczają i lód znika. Górale na

Podhalu mówią, że jest to M. B. „Ziabnicza“, bo wtedy zaczynają żaby rechotać.

Jednym z największych przykładów nabożeństwa naszego ludu do N. P. Marji jest nabożeństwo majowe, trwające od pierwszego do ostatniego dnia tego miesiąca. Maj też bywa nazywany miesiącem Marji. Zwyczaj odprawiania tych pobożnych modlitw i pieśni przyszedł już od wielu lat z Włoch do nas. Odtąd też co maj widzimy oświetlone posągi i wizerunki Bożej Rodzicielki, otoczone gronem pobożnego ludu, który śpiewa pieśni ku czci Matki Bożej.

Dnia 2 lipca przypada uroczystość Nawiedzenia N. P. Marji, którą lud nasz nazywa Jagodną, bo niektóre jagody wówczas dojrzewają i w głodnym przednówku posilić mogą. Przed tem świętem nie należy spożywać żadnych jagód. Szczególnie matki, które postradały swe dzieci jedno po drugim, przed tem świętem wystrzegają się jeść jagód. W tym dniu bowiem ta niebieska Opiekunka dziecku zgromadza je wokół siebie w raju i rodzi je im słodkie jagódki, ale te dzieci, których matki jadły przed owym dniem jagody, nic nie dostają.

Ze zcją Królowej nieba i ziemi lud łączy wiele ziół i kwiatów pachnących, pięknych i uzdrawiających. Wierzy w cudowne ich pochodzenie i moc tajemniczą, a dla większej mocy i skuteczności ziół święci je. Wedle mniemania ludowego święcenie ziele musi się co-roczenie powtarzać, bo przeszłoroczne nie posiadają już skutecznej mocy. Ziołami takimi nieużytemi nie można poniewierać, wyrzucać ich, ale należy je spalać w ogniu. Wogóle zaś święcą rośliny, które albo leczą, odpędzają złe moce, niweczą czary, budzą miłość lub też są na jakibądź cel pożyteczne; boć przecie i gałazki świerkowe, modrzewiu i kłocice owsa, prosa i kłocice żytnie, pszenne i jęczmienne dają się do święcenia. Zbiera lud oczywiście przeważnie takie zioła, które we wsi rosną i to szczególnie po miedzach, bo panuje powszechnie przesąd, iż takie rośliny mają szczególnie czarowną moc.

Głównym świętem, w którym daje się święcić zioła, jest dzień Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marji, zwany świętem Matki Boskiej Zielnej, szczególnie Opiekunki ziół dobrych, przypadający 15 sierpnia. Dziewczęta zbierają zioła i kwiaty na parę dni przed tem świętem lub w przeddzień tegoż popołudniu aż do zachodu słońca — po krzakach, zaroślach, miedzach i łąkach. Zbierają różne zioła, a tylko bzu czarnego nie święcą, bo się na nim niegdyś zdradca Judasz powiesił. Te równianki ze zboża, jarzyn, traw i kwiatów niosą do kościoła, aby mieć poświęcone pierwsze nasienie do siewu. I gdy udają się

po raz pierwszy w roku z plugiem w pole, wtedy rolnik nasz kropi ziemię wodą święconą i w jednym z pierwszych zagonów zaoruje ziele, święcone na Matkę Boską Zielną, a zrobiwszy na trzecim zagonie rowki w kształcie krzyża, zasiewa je zbożem, wykruszonem z poświęconej na Zielną równianki. Poświęcone zioła służą następnie po chatkach wiejskich jako skuteczne lekarstwa lub chronią od burzy gradowych i piorunów. Dlatego gdy groźne nadciągają chmury, niewiasty i dziewczęta okadzają niemi chaty i budynki gospodarcze i obiegają miedze graniczne swoich pól. Stąd można poświęconą równiankę spotkać w każdej chatce, wetkniętą za siostrzan, a wedle starego obyczaju zwykli nieco tych ziół podkładać pod głowę zmarłego.

Wreszcie dzień 8 września jest uroczystością Narodzenia N. P. Marji, którą lud nasz od zasiewów ozimych nazywa Siewną, a na Podhalu „Zyosienną“. Także i z tem świętem jak i wielu innymi łączy się liczne uroczystości i wierzenia. Szczególnie zaś w wielu okolicach przechowują się po dziś dzień nabożeństwa o charakterze wybitnie lokalnym, jako dziękczynienia za doznane łaski czyto w czasie moru czy wojny.

Powyższe przykłady świadczą o wielkiej czci i umiłowaniu, jakie żywi lud polski dla swej ukochanej niebieskiej Orzędniczki, Królowej Korony Polskiej.

# Na ratunek Bazylice Wileńskiej.

Sprawa zagrożenia i prawie katastrofalnego położenia słynnej katedry (bazyliki) we Wilnie zajmuje opinię publiczną całej Polski już od dłuższego czasu. Było rzeczą oddawna wiadomą, że Bazylika leży na terenie, obficie nasiąkniętym wodami podskórnymi. Wszakże przed wiekami katedra ta, założona przez W. Ks. Witolda, leżała — podobnie, jak t. zw. Zamek dolny — niejako na wyspie okrążonej z dwóch stron wodami Wilejki. Wprawdzie w czasach historycznych zmieniono koryto tej rzeki, a liczne strumyki podziemne, spływające do Wilji, krążą tam dalej i przez wieki czynią swoje niszczące dzieło. Niedaleko Katedry przepływa też jedyna w swoim rodzaju rzeka podziemna, Koczerga. Wody podskórne, natrafiając w ciągu długich czasów na opór ze strony fundamentów Katedry, prowadziły walkę z nimi, podcinając tajemnie korzenie wspieranego budynku, zwanego przez miejscową ludność „wileńskim Wawelem“.

Wiemy, że już w r. 1769 nastąpił pierwszy akt tego niszczycielskiego dzieła. Wtedy, za rządów słynnego biskupa wileńskiego, ks. Massalskiego, runęła na katedrę jej wieża południowa, a niebezpieczeństwo dalszej ruiny wydawało się tak wielkim, że biskup Massalski myślał nawet wprost o zburzeniu Bazyliki. Niedoszło jednak do tej barbarzyńskiej ostateczności. Główny architekt wileński, Gucewicz, dokonał wsparcia fundamentów katedry nowymi palami dębowymi (trzymającymi się doskonale w wodzie); on to również przebudował wówczas katedrę w stylu neoklasycy, który czyni ją dziś podobną do świątyni greckiej. Prace Gucewicza rozpoczęte zostały w 1777 r. i chlubnie ukończone. I w późniejszych czasach występowało jednak niebezpieczeństwo podmycia i zawalenia bazyliki. Przed wojną pojawiały się nieraz deformacje sklepień i murów, naruszenia fundamentów, które usuwano przy pomocy nowych wsparc i klamr sztucznych, spinających pęknięte mury.

Największego spustoszenia dokonała jednak ostatecznie niebywała powódź wileńska z ubiegłego roku (1931). Trudno wprost opisać wszystkie jej skutki. Niektóre filary katedry uchyliły się od pionu o kilka, a nawet kilkanaście cm. Ankry i sztaby, związuje części budowli, popękały; olbrzymi portyk główny katedry, złączony z ciężką kolumnadą odchylił się od pionu o 18 cm. Sklepienie nawy środkowej jest całe spękane w groźne bruzdy, na ścianach Bazyliki w różnych stronach widoczne są wielkie pęknięcia i luki, jakby rany otwarte. Naruszone są fundamenty, w których widoczne są liczne pęknięcia, w kryptach, podziemiach itd. Tegoroczny stan wód jeszcze bardziej pogorszył sytuację. Władze kościelne czuły się zmuszone do kompletnego zamknięcia katedry, zlikwidowania nabożeństw, co więcej do otoczenia całego placu katedralnego ogrodzeniem ochronnym dla wstrzymania ruchu nie tylko pojazdów, ale i ludzi.

Wilno zadrżało o los najwspanialszej, najdroższej swojej pamiątki, a ta sama troska ogarnęła też całą Polskę. Bo przecież Bazylika Wileńska droga i bliska jest narówni nam wszystkim; przecież tu spoczywają szczątki św. Kazimierza Jagiellończyka, zwłoki króla Aleksandra i dwóch królów polskich, serce Władysława IV, tutaj jest grób W. Ks. Witolda, tutaj mieści się skarbiec bezcenny pamiątek, będących jakby arką przymierza między oboma bratnimi niegdyś narodami.

W ostatnich dniach doszła nas wreszcie uspokajająca wiadomość, że prace, podejmowane od szeregu tygodni około ratowania i konserwacji wspaniałej świątyni wileńskiej, weszły na realne i ściśle określone tory. Wielka komisja międzyministerjalna, złożona ze specjalistów, przybrałszy sobie do pomocy

pierwszorządnych znawców w zakresie statyki i fundamentowania, dokonała najdokładniejszych badań zagrożonego katastrofą zabytku. Miejscowy Komitet opieki nad Bazyliką współpracował razem z Komisją. Nakreślono w 6-ciu punktach bardzo szczegółowy plan ro-

bót, które będą polegać na wzmocnieniu fundamentów i całej bazyliki przy pomocy żelazo-betonu. Prace te są bardzo pilne, rozpocząć się muszą natychmiast, postępować muszą nieprzerwanie. Mimo wysiłków Rządu i Wilna — brak jednak odpowiednich funduszy,

a są one w tej chwili potrzebne. Cała Polska musi przyjąć z odieczą Komitetowi wileńskiemu! Cała Polska musi ratować natychmiast drogą wszystkim sercem polskim Bazylikę! Listy składkowe i apele Komitetu są już rozesełane. Mamy je wszyscy w swoich rękach. Niechaj po całej Polsce rozlegnie się donośnie jeden wielki, potężny okrzyk: „Ratujmy Bazylikę wileńską!“

(—w—)

## Bankiet na cześć Paderewskiego w Nowym Jorku.

### Wielka manifestacja przyjaźni polsko-amerykańskiej.

Nowy Jork, 19 maja. (PAT.) Przy udziale blisko 700 osób odbył się w hotelu „Astor“ bankiet na cześć I. Paderewskiego, wydany staraniem Izby Handlowej Polsko-Amerykańskiej. Przewodniczyli: b. poseł Stanów Zjednoczonych w Warszawie Stetson, prezes Council Foreign Relations, b. ambasador, kandydat na prezydenta John Davies i ambasador Morgentau, przewodniczący Civic Forum. W bankiecie wzięli udział: ambasador R. P. Filipowicz, oraz najwybitniejsi przedstawiciele amerykańskiego świata politycznego, finansowego i kulturalnego, a m. in. Newton Baker, Nicholas Murray Butler, Samuel Vauclain, Isaiah Baumann, Adolf Ochs, Feliks Warburg, Charles Dewey, Hariman, a także liczni reprezentanci Polonii, wśród nich Wojciech Kossak, Stwka, Olejniczak, Świątek, Węgrzynek. Obecna była również sędziwa wdowa po Edisonie.

Gości powitał p. Stetson, poczem zabrał głos ambasador Filipowicz, podkreślając zaśluzgi Paderewskiego w doniosłych chwilach historycznych. Mówca wspominał m. in. o ufundowanych przez Paderewskiego pomnikach króla Jagielly w Krakowie i prezydenta Wilsona w Poznaniu, podniósł również zaśluzgi Paderewskiego, położone w czasie konferencji pokojowej oraz w dziedzinie utrwa-

lenia przyjaźni polsko-amerykańskiej, zapoczątkowanej w wieku XVIII.

Ambasador Davies zaznaczył, że Paderewski jest ze wszystkich mężów stanu, nieurodzonych na ziemi amerykańskiej, najbliższym serca narodu amerykańskiego.

Przyjęty długotrwałymi oklaskami i powstaniem zebranych, Paderewski wygłosił przeszło godzinne przemówienie, w którym podkreślił prawa historyczne, ekonomiczne i etnograficzne Polski do Pomorza. Przeciwwstawiał następnie dodatnie położenie mniejszości niemieckiej w Polsce pod względem politycznym i oświatowym położeniu mniejszości polskiej w Niemczech, ilustrując swe wywody danymi statystycznymi w zakresie szkolnictwa oraz reprezentacji parlamentarnej w obu krajach. Polska — mówił Paderewski — jest krajem pokojowym. Jedyną jej królem, nazwaną Wielkim, Kazimierzem, był miłośnikiem pokoju. Polska nie chce wojny, jednakże w razie narzucenia jej będzie umiała się bronić do ostatniej kropli krwi. Nie należy zapominać jednak, że w Niemczech jest dziś 4 miliony komunistów, którzy w razie wojny z Polską staną się wielkim niebezpieczeństwem dla całej cywilizacji zachodniej. Podniósłszy znaczenie Niemiec w dorobku cywilizacyjnym ludzkości, oraz sym-

patję Niemiec dla Polski w r. 1848, mówca oświadczył, iż protagonistami nienawiści do Polski są dzisiaj Prusacy, wychowani w tradycji Fryderyka Wielkiego, inicjatora rozbiorów Polski.

Mowę swą zakończył Paderewski cytując Szyllera: „Przekleństwem złego czynu jest, że zło zawsze zło rodzić musi“.

Zebranie zakończyło się entuzjastyczną owacją dla Paderewskiego.

### Na fali dnia.

## „Reportaż“ Tretjakowa.

Od kilku dni mamy we Lwowie nowy ruch, skoncentrowany dookoła widowni i galerij Teatru Wielkiego. Wczoraj było nawet gwarno z tego powodu na posiedzeniu Tymczasowej Rady miejskiej.

O co właściwie chodzi? Oto, w pierwszy dzień Zielonych Świątek wystawiono w Teatrze Wielkim dramat bolszewickiego pisarza Tretjakowa, który stał się już w czasie premjery i w dniach następnych ośrodkiem krzykliwej i nieznośnej klaki — ze strony pewnych elementów naszego miasta. Mamy wiadomości, że oklaski te były nawet celowo zorganizowane przez tych, którym przedewszystkiem zależy na wszelkiej robocie antypaństwowej.

Nie będziemy się tutaj wdawać w ocenę artystyczną „reportażu“ Tretjakowa, gdyż uczyniono to już na innym miejscu. Przyznać musimy, że reżyser i artyści naszych Teatrów uczynili wszystko, aby sztuce dać siłę ekspresji, wydobyć z niej jak największą wartość artystycznych. Artystów winić za to nie można; przecież ich obowiązkiem jest nie „zarzynanie“ sztuki, ale włożenie w pracę współtwórczą całej duszy.

To też już podczas premjery, podczas pierwszych przedstawień nasunęło się całej masie ludzi pytanie: „Dlaczego sztuka Tretjakowa znalazła się w repertuarze Teatru Wielkiego? Dlaczego właśnie we Lwowie i właśnie teraz?“

Gusty reżysera tej sztuki znamy i prasa lwowska zastrzegła się nieraz przeciwko realizowaniu niektórych jego pomysłów. Ale prócz reżysera i związanej z nim często ściśle Dyrekcji Teatrów, mają tu głos chyba jeszcze inne czynniki? Gdzie była opinia tych czynników o sztuce?

Powiadają: obcięto tekst do możliwych granic. A jednak nawet z tego „obciętego“ tekstu szła podnieta do frenetycznych oklasków na „bantach“. Widocznie metoda „obcinania“ była tu niewłaściwą. Trzeba było, zdaje się, pójść dalej...

Teatr polski, zwłaszcza u nas na kresach, zwłaszcza w dzisiejszych momentach, ma chyba inne, górniesze zadania, niż wywoływanie niepotrzebnego zamętu.

Może ktoś będzie uważał to za przesadę, godny ironji. Niech sobie uważa... My jesteśmy nieco innego zdania. Sądzymy, że tak naprawdę świetny dyrektor, jak Horzyca, że tak bajecznie zdolny i pomysłowy reżyser, jak Schiller, potrafią nas uraczyć innymi rzeczami, za które okłaskiwać ich będziemy goręcej i szczerzej, niż gromada rozhukanych na galerji, komunizujących wyrostków.

(—m—)

### Przysposobienie wojskowe w Rosji sow.



Na ilustracji naszej widzimy oddział kobiecy przysposobienia wojskowego w Rosji sowieckiej.

## „Naprawa“.

Na łamach „Gazety Polskiej“ umieścił pan Florjan Sokołow ciekawe studjum o świeżo wydanej książce sir Arthura Saltera pt. „Recovery“ („Naprawa“), uważanej za jedną z najlepszych prac, poświęconych obecnemu kryzysowi. Salter postawił sobie za zadanie dać obraz ogólny sytuacji dzisiejszej i wskazać drogi naprawy, na którą świat czeka. Były sekretarz generalny komisji reparacyjnej, długoletni szef sekcji ekonomicznej Ligi Narodów i delegat brytyjski na liczne konferencje międzynarodowe, posiada niewątpliwie wyjątkowe kwalifikacje, by zabrać głos w sprawach, o których pisze.

Co do przyczyn kryzysu wyraża się Salter w jednym miejscu następująco: „Być może, odbudowywaliśmy się zbyt szybko i nierozważnie; być może błędem był bezkrytyczny powrót do przedwojennego systemu gospodarczego jako cel nowy wysiłków, zamiast tego, by oprzeć się w wielu dziedzinach na innych zasadach“.

Jakimi drogami należy według autora dążyć do naprawy? Otóż sądzi on, że minął okres „laissez-faire“yzmu“ gospodarczego, swobodnej gry interesów indywidualnych, która była automatycznym regulatorem podaży i popytu. Minęły warunki, w jakich zasada

wolnej konkurencji najlepiej odpowiada przystosowaniu światowej produkcji ekonomicznej do zmieniających się potrzeb.

Kontrola państwowa, jako pierwszy stopień a międzynarodowa jako drugi, planowa gospodarka, zastąpienie indywidualizmu współpracą kolektywną, daleko idąca centralizacja, aczkolwiek bez środków przymusowych i bez unicestwienia inicjatywy prywatnej — oto linja wytyczna rozważań Saltera. Tylko na płaszczyźnie rozumnie pojętego etatyzmu i kollaboracji międzynarodowej szukać należy wyjścia z kryzysu i uratowania ustroju kapitalistycznego. Mimo swych naogół radykalnych koncepcyj, Salter z ustrojem tym nie zrywa, lecz, pragnąłby go tylko przebudować.

Luką w studjum Saltera jest według pana Sokołowa to, iż poświęca on względnie mało miejsca podkreślaniu tła psychologicznego kryzysu oraz roli tych czynników zaborczego nacjonalizmu, które zamiast odwagi wnoszą hysterję i obłęd do atmosfery europejskiej a zamiast wspaniałomyślności nienawiść, — uniemożliwiając współpracę narodów, bez której świat jest tak niespokojny, bezradny i ubogi wśród otaczających go bogactw.

## KRONIKA

<b>MAJ</b>  <b>20</b>  <b>Piątek</b>	<b>KALENDARZYK</b> Rz.-kat. Bernardyna Gr.-kat. Sawy
	Wschód słońca g 9 m 49 Zachód " g 19 m 15 Długość dnia g 15 m 26

## LWOWSKA

## CO GRAJĄ W TEATRACH:

**TEATR WIELKI.**  
Piątek, 20 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Krzyczcie Chiny“.  
Sobota, 21 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Krzyczcie Chiny“.  
Niedziela, 22 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Faust“.  
Niedziela, 22 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Krzyczcie Chiny“.

**TEATR ROZMAITOŚCI.**  
Piątek, 20 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Hau-hau“, występ Michała Znicza.  
Sobota, 21 b. m., o godzinie 8 wiecz.: „Hau-hau“, występ Michała Znicza.  
Niedziela, 22 b. m., o godz. 3.30 popoł.: „Młodość szumi“ (ceny popularne).  
Niedziela, 22 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Hau-hau“, występ Michała Znicza.

**Teatr Rozmaitości.** Dzisiaj i dni następnych występ bawiącego krótko we Lwowie znakomitego artysty Michała Znicza w arcywesołej komedji Hadgesa i Percywala pt. „Hau-hau“. Komedja ta grana na wszystkich scenach polskich z niebywałym powodzeniem jest prawdziwym przebojem sezonu w Teatrze Rozmaitości. Grają pp.: Michał Znicz, Dziewońska, Bonacka, Strachocki, Krzemiński, Berski i Guttner. Reżyserja Michała Znicza.

## CO WYŚWIETLAJĄ W KINACH:

**APOLLO:** „Taka słodka dziewczyna, jak ty“.  
**CHIMERA:** „24 godziny z życia kobiety“.  
**KOPERNIK:** „Dr. Jekyll i mr. Hyde“ oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.  
**LEW:** „Kobieta na Marsie“.  
**MARYSIENKA:** „Dr. Jekyll i mr. Hyde“ oraz ostatnie zdjęcia zamordowanego Prezydenta Francji.  
**OAZA:** „Płonące serca“.  
**PALACE:** „Rok 1980 — małżeństwa przyszłości“.  
**PAN:** „Liljon“.  
**PASAŻ:** „Król Konga“.  
**PROMIEN:** „Na Sybir“.  
**SEONCE:** „Policmajster Tagiejew“.  
**SWIT:** „Król walca“.

Doroczne Walne zgromadzenie Członków Kasyna i Kola Literacko - Artystycznego odbędzie się w sobotę dnia 28-go maja 1932 r. o godzinie 19-iej w wielkiej sali K. i K. L. A. W razie braku kompletu odbędzie się tegoż samego dnia i w temsamem miejscu o godz. 19½ drugie Walne Zgromadzenie, na którym będą zapadać uchwały bez względu na ilość zebranych (art. 38 statutu).

Porządek dzienny: 1. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia. 2. Sprawozdanie Wydziału. 3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. 4. Wybory: a) uzupełniający wybór jednego z wiceprezesów w miejsce dra Kaspra Weigla ustępującego po trzech latach na mocy art. 27 statutu. b) uzupełniający wybór 4 członków Wydziału na 3 lata w miejsce ustępujących. Na mocy art 27 statutu ustępują: dr. Jan Franke, Edward Kostrzewski, Stanisław Wondrausch, Karol Zieliński. c) 2 brakujących zastępców członków Wydziału na trzy lata. d) 5 członków Komisji rewizyjnej na rok jeden (art. 35 statutu). 5. Wniosek Wydziału w sprawie rozbudowy gmachu z funduszu budowlanego. 6. Wnioski, interpelacje i życzenia (na podstawie art. 37 statutu wnioski na Walne Zgromadzenie muszą być zgłoszone na ręce Wydziału 3 dni przed Walnym Zgromadzeniem).

**Naucz się, bronić przed gazami!** Pod takim hasłem Lwowski Komitet Wojewódzki L. O. P. P. urządzi w czasie „IX Tygodnia“ w dniach pomiędzy 5 a 12 czerwca b. r. dla szerokiej warstwy społeczeństwa Lwowa kursy przeszkoleniowe w obronie przeciwgazowej i przeciwlotniczej, obejmujące w 6 godzinach wykładów i ćwiczeń, najważniejsze wiadomości z obrony przeciwgazowej i przeciwlotniczej ludności cywilnej. Kursy, do których dostęp będzie miał każdy mieszkaniec Lwowa i które będą bezpłatne, odbywać się będą w rozmaitych punktach miasta (m. in. w Szkole kolejarzy przy Aleji Focha, w Szkole męskiej im. Mackiewiczza przy ul. Rutowskiego, w Szkole żeńskiej im. św. Antoniego przy ul. Łyczakowskiej) w godzinach wieczornych pomiędzy godziną 18—20. Zgłoszenia uczestników przyjmuje Komitet Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie, pl. Smolki 3, w godzinach od 12—15, dnia 3 czerwca br., poczem zostanie dokonany podział uczestników na grupy. Po ukończeniu kursów uczestnicy otrzymają świadectwa. W interesie każdego mieszkańca Lwowa jest wykorzystanie nadarzającej się okazji nauczania się obrony przed nowocze-

## Krzyk o „Krzyczcie Chiny“

## na posiedzeniu Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej odbyło się pod przewodnictwem wiceprez. Irzyka. Długi szereg interpelacji i wniosków nagłych rozpoczęła interpelacja sen. Thulliego w sprawie braku wody na Pasiakach Łyczakowskich. Mówca zwrócił się do Prezydium z prośbą, aby wstawiono w tegorocznym budżecie odpowiednią sumę na budowę studzien w tej dzielnicy.

R. Andrzejewski poruszył sprawę tablicy wywieszanej na latarni na pl. św. Ducha z napisem „własność Skarbu Państwa, przechód czasowo dozwolony“. Owóż mówca stawia wniosek, by prezydium poleciło syndykowi zbadanie sprawy, na jakiej podstawie własność miasta została zakwestjonowana.

R. Włodzimirski omawiając wystawienie sztuki „Krzyczcie Chiny“ podkreślił, że wszyscy powinni krzyczeć i zaprotestować przeciwko wystawieniu tej sztuki bolszewickiej. Mówca stawia wniosek nagły, by sztukę tę zdjąć natychmiast z afisza.

R. dr. Dwernicki nie widzi w sztuce tendencji bolszewickiej, jest to sztuka z wyraźną ideą przewodnią patriotyczną i niepodległościową.

Przemawiali jeszcze r. Thullie, r. Rybicki i r. Hubert, który podkreślił, że zanim zapadła decyzja komisji teatralnej — dyrekcja otrzymała już pozwolenie na wystawienie tej sztuki.

R. dr. Żygulski zaznaczył, że jeżeli cenzura polityczna dopuściła sztukę, to większość komisji teatralnej nie może robić zastrzeżeń. Propagandy bolszewickiej w sztuce nie ma i niektóre sceny są jaskrawe — wynika to z faktury. Mówca przypomina, że pro-

testowano dawniej przeciw Pawlikowskiemu za wystawienie „Tkaczów“ a mimo to sztuka obeszła świat cały.

R. dr. Mejbaum podkreślił, że sztukę wystawiono ze względów na wyjątkowe walory sceniczne, które znakomicie wyzyskał Schiller. Sztuka nie ma tendencji bolszewickich, przedstawia zrywanie się narodu chińskiego do walki o wolność. Mówca wnosi by wnioski te traktować regulaminowo.

Wiceprez. Chajes stanął w obronie dyr. Horzycy, który lojalnie zastosował się do wszelkich wskazówek tak prezydium, jak i referenta komisji teatralnej i drażliwe ustępy wykreślił ze sztuki.

Przemawiali jeszcze r. Zawojski i Skalak, oraz r. Litwinowicz, który po parł wniosek r. dr. Mejbauma.

W rezultacie obrzucenia większością głosów przeszedł wniosek red. dr. Mejbauma i sprawę odesłano do regulaminowego traktowania.

R. Majewski poruszył sprawę przebudowy ul. Dąbrowskiego i sąsiednich ze względu na ruch automobilowy. W rezultacie wniosek upadł.

O godz. 21.45 przystąpiono do porządku dziennego. Zgodnie z wnioskiem komisji matki w miejsce wiceprezydenta dr. Schleichera kooptowano do Rady m. dr. Jakóba Diamanda. Z kolei r. Kupczyński referował podwyżkę opłat miejskich od podań i świadectw urzędowych.

Z powodu braku kompletu uchwały nie powzięto. Dzięki długiej dyskusji załatwiono tylko jedną sprawę z porządku dziennego i o godz. 22 wiceprezydent zamknął obrady.

## Prof. Studyński nie odparł zarzutów.

Wczoraj podjęta została ponownie rozprawa o zbrodnię oszczerstwa, wytoczone przez prof. Studyńskiego prezesa Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki, odpowiedzialnemu redaktorowi „Dila“ i dyrektorowi „Czerwonej Kałyny“ p. Postolukowi, który w liście otwartym, ogłoszonym w „Dile“ zarzucił prof. Studyńskiemu, że czynił starania o fotografję Jurczenki, autora wspomnień o Wyspach Solowieckich, celem dostarczenia jej Sowietom.

Wczoraj zeznawał sam profesor Studyński w charakterze świadka.

Zeznania jego wypadły dość mętnie i sąd po przeprowadzonej rozprawie wydał wyrok uwalniający obu oskarżonych od winy i kary.

Temsamem zarzuty postawione prof. Studyńskiemu pozostały nieodparte i wyrok ten dla społeczeństwa ukraińskiego stanowi wielką sensację.

## Z widoków w Bydgoszczy.



Na ilustracji naszej widzimy piękne spichlerze nad Brdą w Bydgoszczy w pobliżu mostu gdańskiego. Spichlerze te pochodzą z czasów średniowiecznych.

snemi środkami walki, jakimi są gazy trujące. Pamiętajmy, że na działanie gazów w czasie wojny każdy z nas będzie narażony, dlatego uczmy się przed nimi bronić.

**Posiedzenie organizacyjne Komitetu „Dni Chopinowskich“.** Prezydium miasta Lwowa zawiadamia, że w związku z utworzeniem w Warszawie „Komitetu Dni Chopinowskich w Polsce“, który ma na celu uczczenie pamięci jednego z największych geniuszów Polski Fryderyka Franciszka Chopina oraz zainicjowanie ogólnopolskiej akcji sprowadzenia Jego zwłok do kraju — odbędzie się organizacyjne posiedzenie w piątek, dnia 20 bm. o godz. 18.30 w sali posiedzeń Rady miejskiej, na które zaprasza sferę muzyczne i osoby mające zainteresowanie dla uczczenia pamięci Chopina.

Zjazd maturzystów III Gimnazjum

Lwowsk. Kolegów, którzy w r. 1907 ukończyli gimnazjum III (Franciszka Józefa) oddział A we Lwowie uprasza się o podanie adresów swoich i wiadomych Kolegów, celem zorganizowania zjazdu koleżeńckiego w dniach 18 i 19 czerwca br.

Zgłaszać się należy pod adresem: Prof. dr. Adam Fischer Lwów, Uniwersytet J. K.

Za komitet: Dr. Adam Fischer, prof. U. J. K., Henryk Heschel, redaktor, dr. Stanisław Starosolski, sędzia okręg.

**MAGAZYN POŚCIELI R. Drzła,** Lwów — Chorążczyzna 5 (obok kina Apollo) poleca koldry, materace i pościel po najniższych cenach. Przerabia koldry po 6 zł., materace po 8 zł.

## SENSACYJNA NOWOŚĆ DLA PANÓW



Wprasowywaniem naszych elastycznych pasków „Elegant“ utrzymuje się spodnie wiecznie dobrze wyprasowane. Jednorazowy wydatek bez dodatkowych kosztów!

**5.000**  
kompletów oddajemy celem wprowadzenia po cenie reklamowej złotych **3-25**  
**Odprzedaży poszukiwani.**

Lab. Chem. Verbum, Poznań, Krasieńskiego 14

## Zebranie obywatelskie w sprawie „IX. Tygodnia L. O. P. P.“

Dnia 24 maja br. tj. we wtorek o godzinie 18-tej odbędzie się w sali sejsyjnej Urzędu Wojewódzkiego we Lwowie „Zebranie obywatelskie“ w sprawie „IX tygodnia L. O. P. P.“, urządzanego przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w całym kraju w dniach od 5 do 12 czerwca br.

Na zebranie powyższe Zarząd Lwowskiego Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. zaprasza przedstawicieli władz, prasy, instytucji i organizacji społecznych.

## Usiłowane samobójstwo.

Wczoraj usiłowała popełnić samobójstwo 17-letnia Eugenia Witman (Berka Joselowicza 4). Witmanówna napiła się jodyny. Powodu usiłowanego samobójstwa nie zdołano stwierdzić.

Na placu Halickim zachorował nagle Hryńko Werchoła, który z Lubienia Wielkiego przyjechał do Lwowa. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

## Wilczy dół na ul. Piotra.

Właściciel dorożki samochodowej Marjan Seńków (Filipówka 10) jadąc dorożką samochodową przez ulicę Piotra ku ulicy Łyczakowskiej wjechał niespodzianie w rozkopaną jezdnię. Obok dołu nie było żadnych znaków ostrzegawczych. Samochód został uszkodzony, Seńków zaś poniósł stratę na około 300 zł.

## Nielegalna spółka Partyka z Krebsem.

Samuel Krebs ma skład owsa przy ul. Zródlanej 28. Od pewnego czasu zauważył, że ze składu ginie mu w dziwny sposób owies. Zaczął pilnować i przychwycił na kradzieży Władysława Partyka. Złodziej ten skradł mu już około 30 korcy owsa, wartości 750 zł.

## Kradzież na ul. Akademickiej.

Jacyś nieznanzi złodzieje skradli Aleksandrowi Powroźnickiemu (ul. Ujejskiego 14) złoty zegarek w chwili gdy przechodził ulicą Akademicką.

## Spłoszone konie.

Wczoraj na szosie żółkiewskiej spłoszyły się konie i zrzuciły z wozu na ziemię 22-letniego Antoniego Majchera z Mostów Wielkich. Doznał on szeregu ciężkich kontuzji. Odwieziono go do szpitala.

## Wypadek w laboratorium.

Wczoraj rano w laboratorium Politechniki w czasie prac doświadczalnych poparzyli się kwasem azotowym słuchacze Lew Bąkowski i Bogdan Brodawka. Poparzonemu Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy, poczem pozostawiło opiece domowej.

## Walka na Persenkówce.

Wczoraj wieczorem na Persenkówce w domu Nr. 4, wybuchła kłótnia między właścicielką reaności a lokatorką 38-letnią żoną kolejarza Franciszką Nadolną. W rezultacie na lokatorkę rzucił się kochanek gospodyni, szofer Filip Tocha i pobił ją ciężko. W obronie Nadolnej stanął Jan Ostrowski, ale go pokłuto nożem. Kres awanturze położyła policja, która całe towarzystwo aresztowała, a rannych oddała do szpitala.

# Szkola i wychowanie.

## Polityczna walka o duszę młodzieży.

Na ostatnich zjazdach dyrektorów szkół średnich sfery miarodajne raz jeszcze podkreśliły jaknajbardziej akcent na ten punkt ustawy szkolnej, który traktuje o wychowaniu obywatelsko-społecznym. Zwrócono baczną uwagę kierownikom zakładów naukowych na różne sposoby, jakich się chwyciła komunizm, aby się dostać do serca naszej młodzieży. Tem się tłumaczy, dlaczego na konferencjach tych przemawiali przedstawiciele władz bezpieczeństwa, jako najlepiej znający wszystkie kulisy wrogiej nam propagandy.

Wysunięcie idei wychowania państwowego na pierwszy plan ma swoje głębokie polityczne uzasadnienie, poddyktowane znajomością sytuacji w Europie, która nam nakazuje na ten właśnie punkt położyć jak największy akcent, szczególnie w szkole średniej, jako na tej instytucji, na którą nasi wrogowie mają specjalny apetyt.

Przyjrzyjmy się tylko nieco bliżej niebezpieczeństwu. Że w Rosji od dziecka obowiązuje wychowanie tylko sowieckie i żadna inna idea pedagogiczna nie śmie się dostać do szkół komunistycznej, o tem wszyscy w Polsce dobrze wiedzą. Lecz Sowiety bynajmniej nie ograniczają swej akcji do własnego terytorjum. Powoli, planowo i konsekwentnie zapuszczają oni korzenie przedewszystkiem wśród swoich sojuszników. Prasa niemiecka dopiero teraz się połapała, jak dalece idea komunistyczna zaraża coraz to szersze kręgi młodzieży niemieckiej.

Zaslepiony ideą rewanżu, rząd dopuścił do szkół hitlerizm, pozwalając na tworzenie związków i organizowanie młodych hitlerowców, musiał przez to samo pozwolić także i socjalistom na pewne wpływy w szkole. Na to tylko czekali komuniści, którzy natychmiast pod maską obrony republiki i socjalizmu przystąpili do szmuglowania własnych idei. Tam, gdzie komuniści mogą sobie pozwolić na jawne wystąpienie, jacejki ich wykazują zdumiewający rozmach i inicjatywę. Tam zaś, gdzie bierze górę hitlerizm, akcja toczy się pod firmą bezsilnych i niezdolnych do ruchu socjalistów.

Rezultaty tej akcji może jeszcze nie są tak widoczne, ale umysły bystrzejsze widzą aż nadto dobrze, co się święci i uderzają na alarm. Wystarczy przegłądnąć artykuły prasowe z ostatnich miesięcy, aby dojść do przekonania, że całe młode pokolenie jest zarażone dwiema niebezpiecznymi truczkami. Z jednej strony ślepy szowinizm nacjonalistyczny, z drugiej bezwzględne oddanie się wpływom Trzeciej Międzynarodówki i zachwyty pod adresem Kremła. Młode pokolenie jest już wyraźnie rozbite, na dwa wrogie obozy, które przy najbliższej okazji przystąpią do zmierzania swych sił.

Nielepiej dzieje się w Austrii. Niedawno pojawił się w „Neues Wiener Journal“ artykuł wstępny, pióra bardzo poważnego publicyisty, który stwierdza, że wychowanie tamtejszej młodzieży zmierza zupełnie wyraźnie do rozbicia austriackiego społeczeństwa. O duszę młodzieży walczą tam aż trzy obozy: hitlerowcy, socjaliści i komuniści. Socjaliści, dzięki chwilowym wpływom politycznym trzymają się samodzielnie i umieją zachować własną linię ideową. Hitlerowcy austriaccy są zdani na łaskę i nienadziej Berlinu, to też wykonują jego rozkazy bez szemrania. Między temi dwoma obozami krążą komuniści i wyłapują malkontentów do swego obozu. Autor wspomnianego artykułu przyznaje jednak, że akcja prowadzona przez wiedeńskich komunis-

tów jest najlepiej zorganizowana i że wpływy jej wśród młodzieży zyskują z każdym dniem na sile.

W swych zaborczych zapędach komuniści idą jeszcze dalej. Tworzenie jacejek, to tylko jedna strona medalu. Zauważono bowiem, że nawet fachowe czasopisma pedagogiczne nie są wolne od komunistycznego szmuglu ideowego. Robią to oni w ten sposób, że starają się, aby jak najwięcej pisano o sowieckiej pedagogice, jako idącej z duchem czasu i jedynie postępowej. Rozprawy te mają napozór charakter naukowy i obiektywny. Tej sugestji ulegają także niektóre nasze czasopisma, powołując się nieświadomie na „niemieckie“ zdobycze naukowe. Te zaś zdobycze — to niezwykle chytrze przemyczone idee komunistyczne.

Jeżeli u nas komunizm nie może się pochwalić tak wielkimi sukcesami, za-

wdzięczać to musimy jedynie czujności naszego Rządu i idei wychowania państwowego, która jest dziś jedynie skutecznym antidotum na zniszczenie komunistycznego bakcyli. Do tej idei nie może się przedostać komunizm ani pod maską nacjonalistyczną, ani socjalistyczną ani też religijną. Idea ta jest tak odrębna i tak sprzeczna ze wszystkim, co niesie czerwona religja, że każda przemyciona myśl obca, musi odrazu po kazać swoją ukrytą tendencję.

Gdyby nasi politycy, zabierający głos w sprawach wychowawczych trochę więcej czytali prasę zagraniczną i trochę bystrzej obserwowali niebezpieczne nurty, zmierzające do podmycia naszej państwowości, możeby byli ostrożniejsi w wypowiedaniu złośliwości na temat wychowania państwowego.

I. K.

## Prasa codzienna o szkole.

**Szkoly mniejszościowe.** Z okazji ogłoszenia ustawy o szkolnictwie prywatnym sjonistyczny „Nasz Przegląd“ rozpoczął znowu narzekania na surowe rygory tej ustawy. Najbardziej go złością takie zastrzeżenia jak „niewystarczalność poziomu naukowego“, „duch niejalny wobec Państwa“ oraz wpływ władz naczelnych na dobór kierownika szkoły i nauczycieli. Jeżeli szkoły mniejszościowe tak się tych warunków obawiają, to najlepszy dowód, że takie zastrzeżenia w ustawie były konieczne i że właśnie tym szkołom ustawa przekreśliła jakieś plany, które miały być pod maską demokracji i równouprawnienia przeprowadzone. Doświadczenia przykre pouczyły nas niestety, że instytucje mniejszościowe, utrzymujące szkoły prywatne, właśnie zbyt często korzystały z braku odpowiedniej kontroli i uprawiały zupełnie niedemokratyczną politykę wobec narodowości polskiej, propagując szowinizm partykularny. Niektóre nawet z nich tolerowały komunizm. Niech się wobec tego nie dziwią, że Rząd musiał się przed tego rodzaju przechytrzeniem idei demokratycznej w szkole odpowiednio zabezpieczyć. Zresztą niema w świecie państwa, któreby na tem polu dawało jakieś koncesje.

„Kurjer Lwowski“ w obronie — komunizmu w szkole. Niedawno odbył się w Krakowie zjazd dyrektorów szkół średnich publicznych i prywatnych, na którym referat o zwalczaniu komunizmu wygłosił urzędnik Wydziału Bezpieczeństwa. Fakt, że referatu tego nie wygłosił ani dyrektor ani nauczyciel, oburzył do głębi naczelnego redaktora „Kurjera Lwowskiego“, który w tem wystąpieniu dopatrzył się prepoderacji wpływów organów bezpieczeństwa na nasze szkolnictwo. Któż może dziś lepiej poinformować dyrektorów o najnowszych metodach propagandy komunistycznej w kraju? Zawsze organy narodowo-demokratyczne narzekają na brak fachowców w Rządzie, w tym wypadku jednak dopuszczają wyjątek i sądzą że o tej sprawie znacznie lepiej poinformowałyby nauczyciel czy dyrektor na podstawie prze-

czytanej lektury. Jeżeli walka z komunizmem w szkole niema mieć charakteru czysto teoretycznego, to musi w tej sprawie zabrać głos ktoś, kto tę walkę zna z codziennej praktyki życiowej.

Oburzył się także wspomniany dziennik, że na tej konferencji kładziono zbyt silny nacisk na wychowanie państwowe. Wywnioskował nawet z tego, że w przyszłości szkoła przestanie uczyć, a zacznie tylko wychowywać. Podobne nonsensy obliczone są na jak największą naiwność czytelnika. Walka z takimi argumentami jest bezcelowa, gdyż autorowi nie chodzi ani o prawdę ani o logikę, ale poprostu o wyduszenie z każdego urzędowego komunikatu jakiegoś tematu do opozycyjnego stanowiska.

**Historja Polski na zeszytach szkolnych — z błędami.** Jedną z firm wydawniczych przystąpiła do wydawania ilustrowanych zeszytów szkolnych. Te inowacje omawia w Nrze 124 „Kurjera Warszawskiego“ p. Zbigniew Szreniawa. Autor godzi się na taką propagandę historii na zeszytach szkolnych, ale zupełnie słusznie domaga się od wydawców, ażeby sobie do tego celu dobrali odpowiednich fachowców. Dotychczasowe bowiem teksty wykazują cały szereg rażących niedokładności a nawet pospolitych błędów historycznych. Na dobitkę nieszczęścia zeszyty te zawierają również cały szereg błędów stylistycznych, których darować nie można. Bolesław Chrobry ma np. taki tekst: Wielki budowniczy Państwa Polskiego, tworząc jego potęgę, umiał wyzyskać siłę swego oręża, stosunki swe na zachodzie i w walce wewnętrznej w obozie przeciwnika oraz wpływy kościelne przy zakładaniu jego podwalin. Albo: „Władysław Łaskonogi dobrowolnie ustąpił Leszkowi... ze stolicy“. Jeżeli mamy w ten sposób pouczać młodzież o naszych dziejach, to lepiej dajmy spokój ilustracjom i żargonowym tekstom polskim. Mamy nadzieję, że nauczycielstwo zawczasu przestrzeże młodzież przed nabywaniem takich ilustrowanych zeszytów.

## Kronika pedagogiczna.

**Dwa zjazdy nauczycielskie.** Najpotężniejsza organizacja nauczycielska — Związek Nauczycielstwa Polskiego — która dzięki swej wartości organizacyjnej i ideowej wybija się na plan pierwszy nie tylko na niwie sobie najbliższej t. zn. zawodowej i szkolnej, ale i niepoślednią rolę odgrywa w ogólnym życiu społecznym, w ostatnich dniach odbyła dwa zjazdy dwóch swoich komórek organizacyjnych.

W dniu 8 maja br. odbył się Zjazd Okręgu Łódzkiego, w którym wzięło udział stu-kilkudziesięciu delegatów z całego Województwa. Na porządku dziennym, poza sprawami natury organizacyjnej, znajdowały się i najbardziej aktualne zagadnienia szkolne. Między innymi p. Zygmunt Nowicki przedstawiciel Zarządu Głównego Związku N. P. wygłosił referat o nowej ustawie o ustroju szkolnym. W ożywionej dyskusji, w której zabierali głos wszyscy niemal uczestnicy Zjazdu uchwalono rezolucję domagającą się tworzenia na wsiach szkół najwyżej zorganizowanych, a więc II-go i III-go stopnia.

Przewodniczącym Okręgu wybranym został p. Staszewski. Wszystkie uchwały zapadły jednomyślnie, co świadczy o wzmagającej się coraz silniej konsolidacji ruchu nauczycielskiego.

W dniach 5, 6 i 7 maja br. obradował w Wilnie Zjazd Delegatów Okręgu Wileńskiego Związku N. P., który miał charakter niezwykle uroczysty jako przypadający w 10-tą rocznicę itnienia organizacji na terenie Województwa wileńskiego.

W zjeździe wzięli udział reprezentanci władz państwowych z p. Wojewodą Beczko-wiczem na czele, reprezentanci instytucji społecznych wreszcie społeczeństwa.

Pierwszy dzień obrad zakończono uroczystą akademią transmitowaną przez Polskie Radio.

Najważniejszym punktem obrad była ustawa o ustroju szkolnym, którą zreferował poseł Julian Smulikowski. W dyskusji stwierdzającej dodatnie cechy ustawy, uchwalono wśród hucznych oklasków podziękowanie PP. Ministrowi W. R. i O. P. Jędrzejewiczowi, przewodniczącej Komisji Oświatowej posłance Jaworskiej i referentowi ustawy posłowi Smulikowskiemu za wniesienie i przeprowadzenie ustawy realizującej ideowe postulaty Związku N. P. W czasie Zjazdu gen. Dreszer wygłosił odczyt o znaczeniu morza i kolonizacji dla mocarstwowego rozwoju Polski.

W wyborach do Zarządu, prezesem Okręgu został wybrany niemal jednogłośnie poseł Stanisław Dobosz, który był przedmiotem częstych owacyj za swoją 10-letnią pracę dla organizacji.

## Miscellanea.

**Pałac czy szkoła?** Warszawa bardzo lubi szeroki gest, tylko jakoś niema szczęścia do swoich pomysłów. Niedawno miasto to oddało do użytku drugiego gimnazjum żeńskiego wspaniałe gmach przy ulicy Rozbrat. Gmach ten kosztował przeszło trzy miliony złotych i przedstawia rzeczywiście ostatni wyraz techniki budownictwa szkolnego. Gmach posiada 15 sal szkolnych, 20 sal pomocniczych i — 40 sal administracyjnych. Na każdą więc salę szkolną przypada niemal po trzy kapliczki poświęcone świętemu Biurokracjuszowi. Są jednak w Warszawie ludzie, którym na szczęście takie rzeczy już nie imponują. Korespondent „Kurjera Polskiego“ oglądając te cuda tak pisze:

„Mówi się o trudnościach finansowych miasta, nie płaci się pracownikom miejskim, redukuje personal i jednocześnie buduje się luksusowe gmachy szkolne. Szkoły nam są potrzebne, ale luksus w tym wypadku jest zbyteczny, jest nawet niemoralny“.

**3,000.000 młodzieży w Polsce bez opieki kulturalnej.** Pod tym tytułem podkreśla „Kurjer Poranny“ konieczność zajęcia się młodzieżą w wieku szkolnym, żyjącą na prowincji zdala od środowisk kulturalnych, pozbawioną tych dobroczynnych wrażeń, jakie daje ośrodek kultury. Celem wyrównania tego braku powstał w Warszawie „Związek pracy świetlicowej“. Akcja tego Związku polega na grupowaniu młodzieży w świetlicach, gdzie znajduje możliwość korzystania z rozrywek, oraz zajmowania się przedmiotami wspólnych zainteresowań. Przy świetlicach istniejąółka oświatowe, naukowe, dramatyczne, sportowe itp. Na terenie Warszawy utrzymuje Związek w chwili obecnej 23 świetlice, obejmujące około 1000 chłopców i dziewcząt.

**Miasto dla dzieci.** W dreźnieńskim ogrodzie zoologicznym otwarto na maj specjalne miasteczko dla dzieci. Dzieci mogą się tam bawić ze zwierzętami, mają malutką kolejkę do dyspozycji, specjalny teatrzyk, pocztę, ratusz i rozmaite rodzaje pojazdów. U nas te rzeczy jeszcze są nieznanne. Nasze miasta nie mają nawet miejsc, przeznaczonych dla rozrywki szerokiej rzeszy miejskich. Szary ludzki miasteczko szuka rozrywki w knajpie, bo niema dla niego odpowiedniej instytucji, któraby na niedzielę czy święto zorganizowała jakąś godziwą i tanią rozrywkę. O dzieciach tem mniej pomyślano. Dopiero w ostatnich latach odstąpiono kawalek trawnika w parkach miejskich do zabawy dla najmniejszych. A przecież propagandę demokracji i obywatelskiego współżycia nie od nudnych odczytów, ale właśnie od zabawy zaczynać należy. Lud jest jak dziecko, a dziecko właśnie zaczynamy uczyć od zabawy.

**Czterech malców skarży swoją nauczycielkę o pobicie.** Bardzo ciekawą sprawę rozpatrywał ubiegłego tygodnia sąd wiedeński. Oto przed sędzią karnym stanęła nauczycielka szkoły powszechnej, niejaka Anna Kceller, oskarżona o to, że ukarała cielesnie czterech malców za niestosne zachowanie się w szkole. Nauczycielka, ucząca 70 dzieci w szkółce pod Wiedniem, miała pewnego dnia próbę jakiegoś przedstawienia teatralnego. W czasie próby przyszło pod szkołę kilku malców w wieku od lat 13—14 i zaczęło jej przeszkadzać w próbie. Podburzeni przez rodziców socjalistycznych chłopcy dobijali się do drzwi, pukali do okien a wreszcie pozwolili sobie nawet na wyłączenie przewodów elektrycznych, tak że na sali zapanowała zupełna ciemność. Nauczycielka z początku napominała, a gdy już jej było tego za dużo, wybiegła przed szkołę i dopadła czterech największych śmiaków, wytargała ich za uszy. Kara pomogła, chłopcy się rozbiegli, ale po kilku dniach nauczycielka otrzymała skargę sądowną o — obrazę honoru, Obrażonych chłopców zastępował adwokat. W czasie rozprawy nauczycielka tłumaczyła swoje postępowanie tem, że mając 70 dzieci, musiała dla ratowania swego prestiżu ukarać niesfornych chłopców. Kara, jaką zastosowała w danej chwili, nie była żadną obrazą honoru, lecz zabiegiem wychowawczym. Nie mogła bowiem zostawić całej klasy w przekonaniu, że jest bezsilna i rady sobie dać nie może. Sędzia, po rozpatrzeniu sprawy, uniewinnił oskarżoną, motywując swój wyrok tem, że oskarżona nie miała zamiaru obrazić chłopców. Kara cielesna była wywołana nie w celu poniżenia godności uczniów, lecz miała charakter pedagogiczny. Wyrok sądu wiedeńskiego wywołał w miejscowych kołach nauczycielskich wielkie wrażenie. Po raz pierwszy została kara cielesna zaliczona w obliczu prawa do zabiegów wychowawczych.

**MORZE — TO DROGA  
POLSKI W SWIAT!**

# Współdział Polski w wystawie Mazepińskiej.

Z okazji trzeciego urodzin Jana Mazepy, dla unocznienia działalności i uczczenia pamięci tego przez tyle wieków z carskiego rozkazu wyklętego działacza ukraińskiego urzędową została w Narodowo-Ukraińskim Muzeum wystawa mazepińska. Dyrektorowi Narodowego Muzeum Ukraińskiego pośpieszyli na jego apel ochotnie z pomocą polskie instytucje kulturalne i wystawa, choć urządzona w przeciągu jednego miesiąca, przybrała wygląd okazały. Muzea Lubomirskich, Pawlikowskich i Biblioteka Ossolińskich dostarczyły zgorą 50 eksponatów, szereg cennych portretów i rycin współczesnych, rzadkich rękopisów, pisanych przez sławnego bojownika, przeważnie po polsku i po łacinie, zdobnych jego hetmańską pieczęcią, a skierowanych do królów i wielmożów polskich. Godnie też wystąpiły Muzea lwowskie, historyczne: Króla Jana, także dr. Czołowski użył ze swych prywatnych zbiorów nader rzadkich map współczesnych bitwy pod Poltawą i portret Piotra Wielkiego. Warszawskie Muzea przyczyniły się też nadesłaniem szeregu pamiątek mazepińskich, głównie z działów rękopisów. Zbiory Towarzystwa Szewczeni i własne Ukraińskiego Muzeum Narodowego uzupełniły wystawę, tak, że zwiedzenie jej daje pogląd na dzieje Mazepy.

Pierwsza sala poświęcona jest czasom jego chwały. Obok ikonografii, portretów samego hetmana z romantycznych czasów, prawdziwych i fantastycznych, widzimy cały szereg rękopisów jego, korespondencje z wybitnymi działaczami, utwory jego pióra, dalej panegiriki, opowieści i pieśni, sławiące potęgę i znaczenie hetmana. Ściany zdobią zdjęcia ze stolicy jego Buturina, Ławry Pieczerskiej, cerkwi i instytucji przez niego ufundowanych. W gablotach pyszną się drogie dzieła, jemu zadedykowane. Na ścianach są portrety potężnych władców i panów polskich, z którymi pozostawał w stosunkach, podobny Piotra Wielkiego i Karola XII, nadto hetmanów kozackich Doroszenki, Chmielnickiego, Skoropadskiego i Samojłowicza, portrety przyjaciół i towarzyszy Orlika i Wojnarowskiego, a nawet sławnej Matryny Koczubojówny młodocianej oblubienicy blisko 70-letniego Mazepy.

I tak to w życiu bywa od sławy do upadku jeden tylko krok, tak próg tylko dzieli nas od drugiego pokoju, który zbiera dokumenty upadku Mazepy. Nieszczęsna bitwa pod Poltawą, przedstawiona na szeregu kart i obrazów. Widnieją na ścianach, zdjęte z ufundowanych przez Mazepę ołtarzy antominy, na których imię fundatora z rozkazu carskiego zaczerpnięte, wymazane zostało z pamięci, zdawało się na wieki. Czytamy dalej ów straszny manifest carski, przed-

stawiający zdradę Mazepy Judasza, który przypomniawszy sobie polskie, pańskie nawyczki, dla własnej ambicji zdradził naród ukraiński, wyklinający zdracę po wiek wieków, manifest Skoropadskiego piętnujący go i rozmaite dowody pomsty moskiewskiej, zmierzające do zohydzenia pamięci Mazepy. — Spora ilość rycin sławnego malarza francuskiego Vernet przedstawia Mazepę, przywiązanego bez ubrania do grzbietu rozszalałego konia, pędzącego przez knieje, ilustracje z francuskimi i hiszpańskimi napisami przedstawiają fragmenty roman-

tycznych epizodów Mazepy.

Zgromadzone w szafce mazepińskiej tak literackie, jak i muzyczne, opiewające losy Mazepy, dają pogląd na ujęcie Mazepy w sztuce i literaturze. Zgromadzone dzieła i przyczynki historyczne pióra najznamienitszych badaczy przeszłości zarówno ukraińskich, jak polskich i szwedzkich dają przegląd opracowań historycznych.

Kilimy, ceramiki, zbiór broni, szkieł, jakoteż szereg obrazów malarzy późniejszych, opartych na motywach ukraińskich, lub złączonych tematuwo z Mazepą i jego czasami, dają wstawie swoiste ujęcie. Uroczyste otwarcie wystawy dokonane zostało przy udziale licznej publiczności, wśród której nie brakło reprezentantów polskich instytucji kulturalnych i prasy. K.

## Z Akcyjnego Banku Hipotecznego.

Onegdaj odbyło się 64 Zwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonariuszów Akc. Banku Hipotecznego pod przewodnictwem prez. hr. Stanisława Mycielskiego i w obecności komisarza rządowego nadr. dr. Koppla. Hr. Mycielski powitał zebranych, poczem poświęcił gorące wspomnienie żałobne zmarłym w ubiegłym roku, członkowi Rady Nadzorczej ś. p. Sewerynowi Skrzyńskiemu i dyrektorowi Józefowi Münzowi.

Na wniosek dr. Tilla zwolniono dyr. Horowitza od złożenia szczegółowego sprawozdania z obrotów Banku.

Z kolei p. Lisowiecki Marjan im. Rady Nadzorczej przedstawił sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Podniósł, że depresja gospodarcza, która w roku sprawozdawczym doszła do największego natężenia, podważyła w całym świecie zaufanie do obecnego systemu kredytowego, a rynek polski był także narażony na szereg wstrząsów, wywołanych wydarzeniami na zagranicznych rynkach pieniężnych. Z końcem roku 1931 nastroje pesymistyczne w naszym kraju straciły ostrą formę, a publiczność mogła stwierdzić stosunkowo korzystne położenie polskiego aparatu walutowego i finansowego, co daje otuchę w odniesieniu do przyszłości.

Akc. Bank Hipoteczny zdołał wywiązać się ze wszystkich zobowiązań. Przystosowując się do położenia, wprowadził szereg oszczędności, wskutek czego wydatki personalne i koszty administracyjne zmniejszyły się ub. roku zwyż o 200.000 zł. Dzięki ostrożnej polityce finansowej i kredytowej, ni-

mo ciężkich warunków, obroty Banku wykazały odpowiednią nadwyżkę, a wynik przewidujących zarządzeń ujawni się jeszcze silniej w r. 1932.

Stan pożyczek hipotecznych 31-go grudnia 1931: zł. 30,459,548. Listy zastawne zł. 30,456,182. Książeczki wkładkowe zł. 9,895,865.

Ogólny obrót Akc. Banku Hipotecznego wynosił w roku 1931 złotych 1,331,950,146, fundusz zapasowy zł. 2,011,453, fundusz dla zabezpieczenia listów zastawnych wzrósł do kwoty zł. 593,264, a fundusz amortyzacyjny do kwoty zł. 446,343.

W dyskusji, która wywiązała się nad sprawozdaniem, dyr. Horowitz odpowiadając na interpelację adw. dr. Herchosa, dawał wyjaśnienia co do obrotów bankowych, poczem dr. Parnas stwierdziwszy, że dyrekcja w roku ciężkiego kryzysu poświęciła ogromną trudność, związaną zwłaszcza z zalananiem się Kredytowego Banku w Wiedniu i stanęła na wysokości zadania, postawił wniosek wyrażenia dyrekcji pełnego zaufania i uznania. Na wniosek p. Marjana Lisowieckiego przyjęto do wiadomości sprawozdanie za rok 1931 z czynności, oraz zamknięcie rachunkowe i udzielono Zarządowi Banku absolutorjum. Nadwyżkę zysku w kwocie zł. 252,065 przeniesiono na rachunek 1932.

Wreszcie przystąpiono do wyboru uzupełniającego. Ustępującego po 5 latach p. Marjana Lisowieckiego wybrano ponownie jednogłośnie do Rady Nadzorczej.

## Na czym oszczędzać?

Znamy wszyscy aż nadto dobrze, niestety! smętne rozmyślenia na temat: na czym by jeszcze oszczędzić, by nie przekroczyć coraz mocniej okrawanego budżetu tak zwanego „życia“. Ubrania, przyjemności — to już zawsze łatwiej sobie z tem poradzić. Można zredukować do minimum, można przetrwać po kilkanaście razy te same rzeczy. Ale żyć trzeba, jeść trzeba. Więc co robić?

— Jadamy tak skromnie, że już skromniej nie można — skarżyła się pewna młoda gospodyni. — Zupa i mięso, desery skasowaliśmy. A mimo to wydaje się dużo. Codzień coś tu pięć deka wędliny, tu dziesięć deka masła... i sumy się składają!

— Otóż to, droga pani! Sumy się składają, bo gospodarstwo jest prowadzone — niestety — nieracjonalnie! Tak, tak, młoda

gospośiu, nie trzeba się wstydić ani upierać przy swoim, kiedy można się czegoś nauczyć. Trzeba spróbować zmienić system. Zobaczmy, jakie wyda rezultaty.

Przedewszystkiem — oszczędzać można na wszystkim, ale nie na zdrowiu. Kasować trzeba to, co jest dla zdrowia najmniej pożyteczne, a kosztuje tyle samo, albo i więcej co najbardziej użyteczne produkty. Mniej mięsa, mniej wasserzupki, mniej wędliny. I więcej zrozumienia tego, co właściwie jest dla organizmu pożyteczne. Nie chodzi przecie o oszukiwanie żołądka, o przeładowanie go bezwartościowymi płynami, zapychanie kartoflami. Wszystko, co się je, powinno wnieść do organizmu pożyteczne elementy, nawet przy spożyciu w małych ilościach. Zanim się skasuje desery, danie niesłusznie uważane przez dużą część gospodyń za luksus, powinno się rozważyć, czy nie lepiej skasować drogie wędliny, kawę, produkt zagraniczny, zastąpić zbożową, i t. p. Deser wnosi do organizmu znacznie więcej pierwiastków odżywczych, niż np. większość zup, zawiera bowiem cukier w większej ilości, niż inne potrawy. A czem jest brak cukru dla organizmu, stwierdziliśmy podczas ostatniej wojny.

Są zresztą desery i desery. Nie każdego stać na wykwintne leguminy, kremy, wyszukane torty. W okresie jednak tanich owoców i jagód, w porze, kiedy mięso łatwo się psuje i mniej wzbudza apetytu w czasie upałów, kompoty, kisiele, budynie z sokami, są potrawami najodpowiedniejszymi i najbardziej odżywczymi.

I jeszcze jedno. „Tu pięć deka, tam dziesięć deka...“ Nic dziwnego, młoda gospośiu, że „pieniądze się rozlażą...“ Najkosztowniejsze jest kupowanie „na deka“, płaci się bowiem wtedy za papier cenę produktu. A wiemy, że jak grubego papieru robione są torebki. Najracjonalniejszą oszczędnością więc jest kupowanie raz na miesiąc w większej ilości produktów, nie ulęgających zepsuciu, jak np. mąka, cukier. Wiadomo wszak, że bez nich obyć się w gospodarstwie nie można, lepiej więc przynieść swój płócienny woreczek i raz na miesiąc nabyć odpowiednią ilość. Praktyka wykaże wkrótce, ile tego potrzeba. H. P.

## Zjazd „Ostjudenverbandu“ w Kolonji.

Essen, 19 maja. (PAT.) Odbył się w Kolonji zjazd Żydów, skupiających się w związku „Ostjudenverband“. Na zjeździe reprezentowane były okręgi: westfalsko-nadrenski, południowych Niemiec i Saarbrücken. W związkach tych znajduje się około 25 tys. Żydów polskich. Celem zjazdu było wzmocnienie życia organizacyjnego Żydów, pochodzących ze wschodu i omówienie położenia Żydów wschodnich w Niemczech. Na zjazd przybyło 78 delegatów. Programowe przemówienia wygłosili: Ben Zion Fett z Berlina, Józef Zucker Holländer z Karlsruhe, Maks Goldreich z Beuel i Franciszek Krakowski z Wuppertal. Podkreślono ciężkie położenie Żydów wschodnich w Niemczech, wynikające z ogólnego kryzysu gospodarczego i z niechęci, z jaką odnosi się do Żydów niektóre partie polityczne w Niemczech. Również stosunek Żydów niemieckich do ich współwyznawców wschodnich pozostawia wiele do życzenia, szczególnie o ile chodzi o równość współpracy w gminach żydowskich. Na zjeździe nastąpiła fuzja wyżej wymienionych okręgów w jeden okręg, pod nazwą „Gruppenverband West-Süd“ z siedzibą w Essen, na czele którego stanął dr. Büschel z Essen.

Zebrani na zjeździe delegaci obywateli polskich wystąpili depeşe hołdownicze do Pana Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego i dziękczynną do ministra Zaleskiego.

Konsulat R. P. w Essen reprezentował na zjeździe wicekonsul Rosmański.

## POPIERAJCIE L. O. P. P.

## Ogłoszenia urzędowe.

### LICYTACJE.

E. III. 6031/26. Edykt licytacyjny. Dnia 18 sierpnia 1932 r. o godz. 11 przedpołud. odbędzie się w Sądzie niżej podpisanym przymusowa licytacja połowy realności obj. whl. 472, 2045, 2869, 2929, 2946, 3054, 3457, 3458, 4859, 3459, 3523, 3602, 3456 (cegielnia) Dz. I. miasta Lwowa. Wartość szacunkowa łączna z przynależnościami wynosi 346.632 zł., najniższa oferta 173.316 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi, akta można przeglądać w tymże Sądzie w godzinach urzędowych.

Sąd grodzki miej. Oddział XXXVII. Lwów, dnia 17 maja 1932. 319

XXVI. E. 9596/29/29. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Tymka Górana odbędzie się dnia 28 czerwca 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 80 na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Schodnica; 1/2 whl. 25. Oznaczenie realności: Realność składa się z pbud. 13 i szeregu parcel grunt. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 1999 zł. 50 gr. Najniższa oferta 1499 zł. 61 gr. Przynależności stanowią:

1) chata — 1500 zł., 2) piwnica — 150 zł., 3) ogrodzenie — 20 zł., 4) ewentualne uprawienia naftowe — 965 zł. Do realności obj. whl. 25 należą przynależności, oszacowane na 113 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3377

Sąd grodzki. Drohobycz, dnia 12 lutego 1932.

V. E. 647/32. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Dnia 14 czerwca 1932, godzina 11 sprzedaje się realność złożoną z pgrt. 1286, 773, 1210/1, 4143/1, 510, 514/1, pbud. 140/2, połowa pbud. 140/1 gminy Ciemieryżne, Piotra Hunca własnych. Wartość szacunkowa 6455 zł., w tem wartość przynależności 5400 zł. Najniższa oferta 4305 zł. 98 gr. Prawa, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić przed licytacją, gdyż wobec nabywcy w dobrej wierze nie mogłyby być one potem dochodzone. 3378

Sąd grodzki. Przemyślany, 22 kwietnia 1932.

E. XXVI. 12336/30/8. Strona zobowiązana Wasył Huta w Truskawcu. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Ziemskiego Banku Hipotecznego we Lwowie odbędzie się dnia 11 lipca 1932 o godz. 9

przedpoł. w biurze Nr. 77 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Truskawiec. Whl. 876. Oznaczenie realności: realność składa się z pgr. 102/2 wraz z willą i budynkiem gospodarczym. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 40785 zł. Najniższa oferta 20.392,50 zł. Do realności tej należą przynależności, oszacowane na 5688 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3376

Sąd grodzki. Drohobycz, dnia 12 sierpnia 1931.

E. 6609/31. Edykt licytacyjny. Dnia 3 czerwca 1932, godzina 10 odbędzie się w tułtejszym Sądzie biuro Nr. 10 licytacja realności lwh. 1132 gm. kat. Chrzanów, Florentyny Sędzielowskiej własnej. Wartość szacunkowa 483 zł. 7 ogr. Najniższa oferta 323 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3375

Sąd grodzki. Chrzanów, 23 kwietnia 1932.

E. 1387/27. Edykt licytacyjny. Dnia 9 czerwca 1932 o godz. 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 12 licytacja całej realności lwh. 1483 i połowy lwh. 1482 gminy Bochnia, składających się z parceli bud. i gruntowych obszaru 575 i 15 sążni oraz domu i budynków gospodarczych. O-

szacowanie 40.242, 270 zł. Najniższa cena 20.121 zł., 135 zł. Warunki i akta do przedzienia. 3374

Sąd grodzki, Oddział III. Bochnia, dnia 30 kwietnia 1932.

### UPADŁOŚCI.

I. 2. Nc. 316/31. Wnioskowi Mojżesza Rubenkisa, kupca we Lwowie o otwarcie konkursu do majątku dłużnika Józefa Mühlrada, kupca w Brodach, odmówiono dla braku majątku. Audjencja do złożenia przysięgi wyjawienia w podpisaniem Sądzie dnia 6 czerwca 1932, godz. 9 rano. 3379

Sąd okręgowy. Złoczów, dnia 7 maja 1932.

### UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 445/25/3. Edykt. Konrad Sołtowski. urodzony 1 maja 1890 w Strutynie, powiat Złoczów, zaginął od roku 1916 jako żołnierz austriacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata Dra Katza w Złoczowie. 3380

Sąd okręgowy. Złoczów, dnia 8 lutego 1932.

## Flota handlowa morska Polski i Gdańska.

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące floty handlowej morskiej Polski i W. M. Gdańska.

Według danych na 1 stycznia r. b. morska flota handlowa Polski obejmuje ogółem 33 statki ogólnej pojemności 67,834.000 tonn, w tem 32 statki parowe o pojemności 65,273.000

tonn i 1 statek motorowy o pojemności 1,561.000 tonn.

Morską flotę handlową Gdańska stanowi 51 statków ogólnej pojemności 212,890.000 t., w tem 33 statki parowe pojemności 30,438.000 tonn, oraz 18 statków motorowych pojemności 182,452.000 tonn.

## Uroczyste otwarcie centr. fabryki protez dla inwalidów.

W dniu 19 b. m. o godz. 12 min. 30 odbyło się w Warszawie przy ul. Kujawskiej uroczyste otwarcie centralnej fabryki protez dla inwalidów wojennych, wybudowanej przez Ogólnopolski Związek Kas Chorych z inicjatywy i przy poparciu Ministerstwa pracy i op. społ. Na uroczystość otwarcia przybyli m. in.: min. Hubicki, wiceminister Szubartowicz, dyr. Drecki, gen. Kollątaj-Szrednicki, nacz. Eni-

wicz, przedstawiciele Zw. Inwalidów Woj. R. P., pos. Karkoszka, p. Szulczyński i pos. Wagner i inni.

Nowa fabryka posiadać będzie specjalną stację doświadczalną, w której przeprowadzane będą badania nad ulepszeniem protez. Prawo do bezpłatnego otrzymywania protez przysługuje około 30.000 inwalidów wojennych.

## List ze Stanisławowa.

25-lecie Sodalizacji Marjańskiej Pań Nauczycielek. — Z prac „Legionu Młodych”. — Liga Polsko - Rumuńska. — Redaktor lwowskiego „Nowo Czasu” szuka w Stanisławowie... pieniędzy. — Nowe czasopismo w Stanisławowie. Naokoło świata.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”)

W ub. tyg. obchodziła swój 25-letni jubileusz Sodalizacja Marjańska Pań Nauczycielek. Z okazji jubileuszu odbył się uroczysty obchód — połączony z akademją. — Sodalizacja bierze czynny udział jako organizacja w działalności społecznej — pracuje nad młodzieżą przez wpajanie ideałów bożych i inicjuje kółka religijne młodzieży. Staraniem Sodalizacji powstały: Sodalizacja uczenia w Seminarjum prywatnym w r. 1925, w Seminarjum Państwowym w r. 1927 i w szkole przemysłowej w r. 1929. — Obecnie skupia Sodalizacja ponad 130 członkiń. Wiele z nich pracuje na placówkach oświatowych zdala od Stanisławowa. — Należy zaznaczyć, że liczba Sodalisek ciągle wzrasta — bowiem coraz więcej nauczycielek zgłasza się do Sodalizacji, by pogłębić ducha bożego.

\* \* \*

Niedawno założona org. akademicka p. n. „Legion Młodych” rozwija b. żywą działalność. Sekcja dramatyczna L. M. wystawiła ostatnio komedię Moulina i Delawigne'a p. t. „Człowiek o stu głowach”; — dzięki dobremu przygotowaniu sztuka uzyskała pełne powodzenie. W najbliższym czasie rozpoczyna sekcja dram. Legionu objazd ważniejszych miejscowości tut. Obwodu — gdzie powyższa sztuka zostanie wystawiona. — Również chór Legionu pracuje b. intensywnie.

Bogaty repertuar przygotowanych pieśni, usłyszymy wkrótce na specjalnym „Wieczorze Pieśni”. — Dyrygentem chóru jest p. E. Majkut.

Liga Polsko - Rumuńska we Lwowie organizuje obecnie swój oddział w Stanisławowie. Ze względu na to, że Stanisławów ma się stać ośrodkiem handlu polsko - rumuńskiego — wiadomość o założeniu oddziału Ligi wzbudziła w mieście żywe zainteresowanie. Zgłoszenia członków przyjmuje administracja „Kurjera Stanisławowskiego”, która też wydaje bezpłatnie statut Ligi.

Tyg. miejscowy „Ukrainske Zytia” (Nr. 7), donosi, że onegdaj zjechał do Stanisławowa naczelny redaktor i współwłaściciel dziennika „Nowy Czas” i zaprosił na konferencję prasową tut. ukraińskich potentatów finansowych. Celem tej konferencji, miało być zwerbowanie nowych kapitałów dla podtrzymania wydawnictwa, gdyż pono dotychczasowy preliminarz nie dopisał i dalszy byt pisma pozostaje pod znakiem zapytania.

Dziś ukazał się pierwszy numer węd. periód. p. n. „Echo Gór”. — Nowe czasopismo, które wychodzić będzie co 5 dni, poświęcone jest uzdrowiskom, letniskom i turystyce Małopolski Wschodniej.

Onegdaj wyruszyli ze Stanisławowa w podróż naokoło świata małżonkowie Helena i Franciszek Chojnacy, członkowie klubu sport. „Sokol — Górka”.

Pp. Chojnacy odbędą tę podróż obliczoną na lat 10 — na rowerach w towarzystwie psa „Foxy”.

## ANTONINA KORCZAK.

# V Symfonia.

NOVELA.

„Nagle drzwi się otworzyły i wyszedł profesor. Pamiętam, że miał rogowy okulary i że był gruby. Zbliżył się do Ligockiego z wyciągniętą dłonią:

„Winszuję ci ministrze, masz ślicznego syna!”

„W ślad za lekarzem wyszła pielęgniarka, niosąca małe białe zawiniątko. Wiem, że coś krzyknęłam w tej chwili, że się zerwałam z miejsca i postąpiłam ku niej parę kroków z otwartymi ramionami. Ale już bratowa Leny zastąpiła mi drogę, a starszy pan zmierzyl mnie zdziwionym wzrokiem...

„Po chwili białe zawiniątko leżało w niezręcznych ramionach Ligockiego, który otoczony lekarzami i rodziną odchodził odemnie...”

„Ach, proszę pani, zdaje mi się, że w owej chwili za wiele rzeczy odpowiedziałam!...”

„Trzeba było niezwykłego taktu i serca Leny, aby mnie umiejętnie wprowadzić do swej rodziny. Uczyniła to

po mistrzowsku. Za długo byłoby opowiadać, jakimi sposobami nietylko, że utarowała mi drogę do swej rodziny, ale wyprosiła u męża, że aczkolwiek obca im zupełnie, została matką chrzestną Dasia. Dziś — zdziwił to panią napewno — Ligocki jest moim bardzo serdecznym przyjacielem. I dzięki tej przyjaźni wolno mi rok rocznie zabierać z sobą na parę tygodni „jego jedynaka” jak on go nazywa... a właściwie to mego jedynaka... mego Bohdana wcielonego w to ukochane maleństwo.

„Ale unikam, jak mogę, tych, którzy znali Bohdana dzieckiem... Dla innych podobieństwo nie jest tak rażące. I dlatego unikałam pani... Ale zresztą nie wiem czy już niema czasem takich, którzy się domyślają, że Daś nie jest synem Ligockiego...”

„Szczęśliwa jestem, że pani zechciała mnie wysłuchać i że choć trochę mogłam zrzucić z siebie ten ciężar, bo do spowiedzi nie pójde... nie mogę... Wie pani, jak dawniej byłam religijna.

## Wiadomości sportowe.

### WYNIKI TRZECIEGO DNIA WYŚCIGÓW KONNYCH.

Gen. I. z plotami. Dyst. 2400 m. Nagr. 7000 zł. 1) Lovelace pod Kotlarzem. 2) Hrabianka pod Maglym. Tot. 22.

Gen. II. arab. Dyst. 1800 m. Nagroda 1600 zł. 1) Książę pod Plebanem. 2) Landsknecht pod Kokoszką. Tot. 15 fr., 59, 29.

Gen. III. z plotami. Dyst. 2400 m. Nagroda 800 zł. 1) Peruffe pod Wilhelmem. 2) Droga pod Gajewskim. Tot. 24 fr., 12, 11.

Gen. IV. Dyst. 1600 m. Nagr. 1000 zł. 1) Ghika pod Olejnikami. 2) Cri du Coeur pod Roguskim. 3) Monaco pod Rusinem. Tot. 24 fr., 21, 14 i 33.

Gen. V. z przeszkodami. Dyst. 3200 m. Nagr. 700 zł. 1) Etyl pod Gajewskim. 2) Coquette pod Kotlarzem. 3) Barkarola pod por. Zwanem. Tot. 14 fr., 12, 11.

Gen. VI. Dyst. 1800 m. Nagr. 600 zł. 1) Nefisa pod Jachem. 2) Aida pod Kazułą. 3) Huragan pod Kokoszką. Tot. 335 fr., 81, 68, 59.

### V. MORGEN STARTUJE WE LWOWIE.

Małop. Klub Automobilowy otrzymał zgłoszenie v. Morgena do wyścigu automobilowego we Lwowie. — Naprawa szosy stryjskiej już rozpoczęta.

wygl. prof. Stanisław Sumiński. — 17.10: Trans. z Warszawy. Słuchowisko dla dzieci p. t. „W starym domu” p/g Andersena w radjof. Julji Romowicz. — 17.35: Płyta gramofonowa. — 17.40: Pieśni polskie i włoskie w wyk. p. Zofji Willerowej (sopran) akomp. p. Tadeusza Serebyńskiego. — 18.00: Trans. z Wilna. Nabożeństwo Majowe z Ostrej Bramy — 19.00: Rozmaitości. — 19.20: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.25: „O odporności na sugestię” wygl. dr. Tadeusz Witwicki. — 19.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu”. — 20.15: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota. Tadeusz Olsza (piosenki) Ida Łosiówna (klinga). Akomp. Ludwik Urstein. — 21.55: Trans. z Warszawy. Feljeton p. t. „Conrad, pisarz angielski — artysta polski” wygl. Zygmunt Kisielewski. — 22.10: Trans. z Warszawy. Utwory Chopina w wyk. Bolesława Kona. — 22.40: Trans. z Warszawy. Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 22.45: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — 22.50 — 24.00: „Po Piętkach” Łątki Lwowskie na r. 1932. Pióra Wiktora Budzyńskiego, Wilhelma Rorty, Emanuela Schlechtera i Henryka Zbierzchowskiego w specjalnej radjofonizacji.

## Notowania giełdowe.

### GIĘŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 19 maja.

4% Akc. Bku Hipot. 31.— 4½% Akc. Bku Hipot. 33½ — 34½.  
Skromne obroty w papierach procentowych.

Usposobienie spokojne.

Dolar w obr. pryw. 8.86.

### GIĘŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 19 maja.

Na Giełdzie obrotu w pszenicy i życie po cenach w ramach notowań.

Inne artykuły bez obrotu.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny giełdowe loco Podwołoczyska.  
Pszenica kr. dwor. od 29.— do 29.50;  
żyto małop. zbior. od 26.— do 26.25.

Inne kursy niezmienione.

## Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 20 maja.

PAPIERY PROCENTOWE: 3 proc. poz. bud. 32,00; 4 proc. poz. inwestycyjna 88,25; 5 proc. poz. konwersyjna 37,75; 6 proc. poz. dolarowa 52,50; 4 proc. poz. dolarowa 46,50; 7 proc. poz. stabilizacyjna 45,75—50,50.

DEWIZY: Belgja 125,05; Holandia 361,60; Nowy Jork 8,89,9; Paryż 35,14; Praga 26,39; Szwajcaria 174,45; Berlin 212,70; Londyn 32,75; Włochy 45,85.

AKCJE: Bank Polski 71,00.

11)

Ale teraz nie mogłabym słuchać o karze... o porępieniu... może o męce Bohdana na wieki, za moje winy...

„Tak, za moje winy. Bo można dużo mówić o potędze namiętności, o przeznaczeniu, czy ja wiem o czym jeszcze...”

„Ale nie pozbędę się nigdy wrażenia, że gdybym wtedy zamiast błagać Lenę w imieniu mego syna, kazała jej w imię obowiązku otrząsnąć się i uciekać, toby to uczyniła z pewnością, choćby miała nie wiem jak cierpieć.

— Ale wówczas po stracie syna nie pozostałby pani Daś!

Znów przemówiło przemennie coś, co nie jest mną i stanowczo zbyt pochopnie się odzywa.

Odpowiada mi jeno głuchy, jednostajny poszum Bałtyku.

A daleko na tło liljowego nieba, zlewającego się z falującą tonią, padają pierwsze promienie wschodzącego słońca, podobne do ognistych mieczy, godzących w potęgę morza.

III.

Jestem znów w Warszawie. Powróciłam do swych najżywoźniejszych zainteresowań, do swych zajęć i przyjaźni. I czyż mam się przyznać? Pani Marta i jej opowiadanie błędna niemal zupełnie w mej pamięci. Wspomnienie

o nich leży w mem sercu, niby kwiat zasuszony, przechowywany z pietyzmem, ale o którym trudno jest powiedzieć, jakimi były niegdyś jego barwa i woń... Wiem wprawdzie, że pani Marta jest również w Warszawie, ale doprawdy nie mogę się zdecydować ją odwiedzić.

Nadchodzi karnawał. Taki prawdziwy warszawski karnawał, rozbawiony jak urwis, kpiący sobie z wielmożnego kryzysu i czcigodnej konjunktury, dzwoniący w uprzążach sanek i śpiwający przeboje ustami chłopaków ulicznych. Każdego człowieka, choćby najrozsądniejszego, coś czasem skusi, a przynajmniej może skusić. Skusił więc i mnie ten szelmowski karnawał. Mam zaś wrażenie, iż planując tę zasadzkę działał na rozkaz bożka, którego nazwałam przeznaczeniem pisarskiem.

Pewnego wieczora siedzę sobie w moim zacisznym saloniku. Ogień płonie na kominku... kominek jest taką rzadkością w Warszawie, że ilekroć wracam do domu, tyle razy ogarnia mnie zawsze nowa radość na widok gałęzi sosnowych strzelających płomieniami i dziwacznych cieni tańczących dookoła.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceł Szarota

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 8-lapowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowej kolumny 4-lapowej w nadmiarze i nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, psaki na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.